№ 40. Niedziela 18 lutego (3 marca) 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Paszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9. róg Paszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za **pierwszy raz k. 10**, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie prenumeratę** i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; **w Paryżu wyłącznie** p. W. Raczkowski, 14 Cite de Trevise: **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Leneczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Administracya „Dziennika Kijowskiego“ podaje do wiadomości, że ogłoszenia przyjmują się wyłącznie w lokalu Administracyi (Prorezna № 9).

Dnia 14 (27) lutego 1907 r. zmarł we Lwowie po ciężkiej chorobie

ś. † p.

Mieczysław Kudelka

o czem zawiadamiają, dotknięci tą stratą.

Koledzy.

KALENDARZ.

18 (3) Niedziela—Symeona.
19 (4) Poniedz.—Konrada
20 (5) Wtorek—Leona.
21 (6) Sroda—Maksymiana
22 (7) Czwartek — Katedry św. Piotra
23 (8) Piątek — Julianny
24 (9) Sobota — Macieja Ap.

P. T. Gimnastyczne. Dziś wieczornica, początek o godz. 9-ej.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Kijów, d. 17 lutego 1907 r.

Powstał na Rusi w ostatnich czasach Związek zawodowy osób, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym. Szybki rozwój tego Związku oficyalistów, który trzy tysiące zawodowych rolników potrafił skupić w przeciągu kilku zaledwie miesięcy, zwrócił nań uwagę całego kraju. Niezmordowana energia organizatorów, liczne wiece, urządzane w różnych zakątkach naszych gubernii, zapał, z jakim ludzie garną się do tej instytucyi, wszystko to wskazuje, że z letargu i długiego uśpienia ludzie się budzą do czynu, że się coś zdrowego i niezbędnego tworzy.

Ale ponieważ niema rzeczy, którąby się wszystkim spodobać mogła, więc na Związek oficyalistów rolnych posypały się zarzuty i rekryminacye.

My zajmiemy się tylko jednym—podstawowym.

Związek oficyalistów rolnych dopuszcza do swego grona pracodawców, właścicieli ziemskich, w charakterze członków wspierających z głosem doradczym.

Stąd gniew i krytyka: Związek oficyalistów, powiadają, nie jest instytucyą, opartą na samopomocy; nie może swobodnie bronić interesów pracowników, skoro pracodawcy dają nań pieniądze: Związek nie zasługuje na zaufanie klasy pracującej, albowiem nie stoi na gruncie *walki klas*.

I w tym sensie prowadzi się przeciwko nowej organizacyi kampania, przez obóz socyalistów inscenizowana.

Już samo pochodzenie ataków musi zrodzić myśl, że tu chodzi o zdezorganizowanie instytucyi, co dla zdrowego skupienia sił naszego społeczeństwa okazała się niezbędną.

Znamy tę dobrze zasłużoną w ostatnich czasach markę socyalizmu, który rzuca się na wszystko, co twórcze ma pierwiastki, który destrukcyę uważa za pierwszy cel praktycznej roboty.

Lecz chodzi mi o wyjaśnienie, jaką rolę mieć powinny związki zawodowe wobec hasła „walki klas", które służy za podstawę socyalistycznych teoryi.

Otóż nikt nie może zaprzeczyć, że w zróżniczkowanem ekonomicznie społeczeństwie istnieją przeciwieństwa interesów. Przy braku wszelkiej ekonomicznej organizacyi przeciwieństwa te występują w sposób ostry i wyradzają się w zacięte walki, kończące się zwycięstwem tej lub innej strony, walki, które odbijają się niekorzystnie na całości tego najwyższego i istotnego ugrupowania społeczno-politycznego, jakim jest naród.

Z powstaniem organizacyi ekonomicznych w rodzaju związków zawodowych szkodliwe walki wewnętrzne, psujące normalny bieg życia społecznego, ustępować winny i rzeczywiście ustępują racyonalnemu, bo korzystnemu dla całości narodu, regulowaniu tych niezbędnych różnic i przeciwieństw ekonomicznych, które zawsze istnieć muszą.

Regulowanie, to znaczy zmniejszanie zanadto jaskrawych przeciwieństw, jakie zachodzić mogą między poszczególnemi warstwami ekonomicznemi narodu—jest właściwym celem związków zawodowych.

Stawianie zaś związków zawodowych na gruncie „walki klas", to jest na gruncie nienawiści klasowych, jest tylko wzmożeniem i spotęgowaniem tego stanu nienormalnego, który właśnie przez powyższe związki usunięty być powinien.

Związek oficyalistów rolnych dąży do uregulowania przeciwieństw, jakie między pracownikami rolnymi a ich pracodawcami zachodzić mogą. On nie jest mobilizacyą sił dotąd rozproszonych dla prowadzenia nienawistnej kampanii przeciwko wyzyskiwaczom i obszarnikom—kampanii, której celem nie jest dobro całości ekonomicznej, ale zwycięstwo jednej klasy. Dlatego też, polegając na zdrowej zasadzie samopomocy, Związek oficyalistów rolnych nie obawia się kontaktu z pracodawcami, gdyż widzi w nich nie zawziętych wrogów, ale ludzi, którzy, w innej będąc ekonomicznej sytuacyi, nie przestają, mimo to, być członkami tejże całości, współobywatelami i synami tegoż narodu.

Z ideą poprawy swego bytu materyalnego, a nie z myślą szkodzenia bytowi innej warstwy, w skład narodu wchodzącej, zgrupowali się oficyaliści rolni. Tej twórczej pracy przyklasnąć musi każdy, komu interes narodu całego jest drogi, komu przyświeca hasło odrodzenia drogą powolnej, ale pewnej ewolucyi.

Nienawiścią klasową czy wszelką inną rozbić tylko można i zdezorganizować. Hasła socyalizmu okazały się bezpłodnemi: nic nie tworząc, nie potrafiły rozbić tej spójni, jaką stwarza naród.

To też krytykami i napaściami nie powinien się Związek oficyalistów rolnych sprowadzić z raz obranej drogi, którą krocząc, zasłuży się dobrze całemu społeczeństwu.

J. B.

Wybory na Wołyniu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko procentowy stosunek ludności polskiej na Rusi do wszystkich innych narodowości, to na 42 posłów powinniśmy mieć 4 Polaków, jeśli obliczymy procentową ilość wyborców, których własnemi siłami przeprowadzić możemy, li-tylko z kuryi większej własności, to powinniśmy mieć 8 posłów; jeśli nareszcie rozpatrywać będziemy względy kulturalne i ekonomiczne, oraz stanowisko, jakie, pomimo wszelkich przeszkód, zajmujemy w tym kraju, liczba naszych przedstawicieli w Izbie Państwowej powinna być znacznie większą. Zamiast tego mamy z całej Rusi 1 Polaka inteligentnego i 1 włościanina (o którym brak dotychczas bliższych wiadomości)—ponieśliśmy więc na wyborach klęskę stanowczą, przyczyny której rozpatrzyć musimy, ażeby wynieść naukę na przyszłość. Przyczyny te dzielą się na wewnętrzne, spowodowane naszą wyłącznie winą i na zewnętrzne, które nie od nas zależały, lecz którym, w miarę możności, przeciwdziałać winniśmy.

W pierwszej chwili rozdrażnienia, spowodowanego przegraną, zwalano na Wołyniu winę na delegacyę wyborczą, która układy w ostatnich dniach z innemi partyami prowadziła. Zarzut ten odpieram stanowczo na zasadzie tego, com widział i słyszał, i twierdzę, że wobec takiego przygotowania wyborów, jakie już miało miejsce, żadna delegacya nic zrobić nie mogła.

Pierwszym i zasadniczym błędem naszym była *wadliwość organizacyi*. Mieliśmy wprawdzie we wszystkich prawie powiatach jakieś komitety wyborcze, lecz komitety te, wybrane dorywczo, działały na zasadzie najmocniej przestrzeganej *autonomii powiatowej*—musiały więc działać rozbieżnie. Każdy powiat robił co chciał i jak chciał—często więc popełniano błędy. Był powiat, gdzie wcale komitetu polskiego nie zorganizowano, zrzekając się z góry nietylko zwycięstwa lecz i walki i zapominając, że na wyborach często niewielka nawet grupa zaważyć może i jeśli nie zwyciężyć, to przechylić szalę na stronę, mniej wrogo dla nas usposobioną. Inne komitety działały niedołężnie, zbierały się dopiero w ostatniej chwili, nie dbały o to, ażeby przyciągnąć wszystkich wyborców, nie rewidowały list wyborczych, nie starały się o przywrócenie praw osobom, niesłusznie z list wykreślonym, lub wcale do takowych niewpisanym — skutkiem czego była strata znacznej liczby głosów polskich. Nareszcie komitety zawierały bloki (lub nie zawierały takowych) wedle swego widzi mi się, wskutek czego w jednych powiatach, gdzie byliśmy w mniejszości, nikt z Polaków nie przeszedł, w innych zaś, gdzie mieliśmy absolutną większość, ustąpiliśmy znaczną ilość mandatów stronie przeciwnej.

Komitet gubernialny, pozbawiony władzy nad powiatowymi, był zupełnie skrępowany przez tę autonomię powiatową, a w ostatniej najważniejszej chwili, po dokonaniu wyborów powiatowych, musiał się usunąć i oddać dalsze prowadzenie sprawy w ręce wyborców powiatowych, którzy, niezorganizowani, zebrani dopiero na 5 dni przed wyborami, nie mając gruntu przygotowanego, nic już zdziałać nie mogli.

Nareszcie małe wyrobienie polityczne całego prawie społeczeństwa, a więc i wyborców, bardzo utrudniało zawieranie bloków i umów (stosuje się to do ziemiaństwa rosyjskiego w wyższym jeszcze stopniu). Wciąż słyszeliśmy zdania: „nie pójdziemy z czarną secinà, która nas za wrogów ogłasza" lub „nie możemy podtrzymywać i wzmacniać Żydów - rewolucyonistów". Rozumiem dobrze, że jeśli nie możemy przeprowadzić samych kandydatów, z nami jednomyślnych, powinniśmy szukać sojuszników w grupach, najbardziej do naszego programu zbliżonych, lecz jeśli te grupy zbyt są słabe, ażeby zwycięstwo zapewnić, to należy szukać innego wyjścia. Jeśli wiem z pewnością, że bez bloku przejdzie 13 przedstawicieli grupy, dla nas najnieprzyjaźniejszej, przy bloku zaś 10 przedstawicieli tej grupy, a 8 naszych, to zawsze głosować będę za wzmocnieniem naszego stronnictwa, a osłabieniem przeciwnego. Wszak blok wyborczy, na cyfrowem obliczeniu sił oparty, do żadnej

dalszej akcyi solidarnej nie obowiązuje.

Rozpatrując dalej stosunek nasz do urzędników, do ziemian rosyjskich, do duchowieństwa prawosławnego, do kolonistów, do włościan i do Żydów, przyznać musimy, iż warunki działania w obecnej kampanii wyborczej nadzwyczaj były trudne.

Urzędnicy w wielu powiatach robili co mogli, ażeby powykreślać z list jak największą ilość polskich wyborców tak z większej, jak i z mniejszej własności, list nie rozsyłano do ostatniej chwili i otrzymanie takowych z największemi było połączone trudnościami. W wielu powiatach t. zw. marszałkowie nie zwołali wcale zebrań przedwyborczych, gdzieby się wyborcy rozmaitych stanów i narodowości mogli porozumieć, nasze zaś komitety powiatowe zbyt słabą akcyę prowadziły, ażeby temu skutecznie przeciwdziałać.

Z pomiędzy partyi rosyjskich jedyną zorganizowaną była partya „prawdziwie-rosyjskich ludzi“, która działała za pomocą „Poczajowsk. Listka“, „Listka ruskawo izbiratiela“ itp. środków, dostatecznie nam znanych. Partya ta, działając kłamstwem na warstwy nieoświecone i pobudzając je do nienawiści przeciwko nam, zdjęła jednak maskę dopiero w ostatniej chwili i tam, gdzie zapewniła sobie większość, dopiero w dzień wyborów lub w wigilię takowych dowiadywaliśmy się, że do żadnych bloków z nami należeć nie chce.

Rosyjscy ziemianie z partyi bardziej umiarkowanych nie byli zorganizowani, z duchowieństwem i włościanami nie byli związani i stanowiąc prawie połowę wyborców Rosyan, żadnej prawie roli na wyborach nie odegrali. Nie ulega jednak wątpliwości, że ta grupa wyborców i nadal z nami w porozumienia wchodzić będzie i może na przyszłych już wyborach szalę na inną stronę przechyli.

Jak działano na kolonistów Niemców i Czechów możemy wnosić z tego, co zaszło na wyborach w Dubnie, gdzie p. Swiesznikow głośno zwrócił się do wyborców Czechów z groźbą, że jeśli poważą się oddać głosy na Polaków, to włościanie wyrżną ich razem z Polakami, a resztę rząd zagranicę wyrzuci. W Ostrogu, Żytomierzu i Łucku, gdzie nas zupełnie zwyciężono, stało się to dzięki głosom kolonistów, którzy swe głosy skrajnej reakcyi rosyjskiej oddali. W Równem Polacy dobrowolnie swój mandat Czechowi oddali, pomimo to wszyscy Czesi w Żytomierzu byli przeciwko nam. Powinniby Czesi i Niemcy zrozumieć, że popieranie partyi, która na swym sztandarze wywiesiła zasadę uciskania wszystkich narodowości, oprócz wielko-rosyjskiej, prowadzi ich do zguby, lecz tym razem strach przed wszechwładną biurokracyą przeważył i groźby nowych prześladowań podziałały. Na tem polu dużo mamy do zdziałania, a iść potrzebujemy tylko prostą drogą, wyjaśniając prawdę.

O stosunku do włościan napiszę osobno, zaznaczam tylko, że przy obecnym poziomie ich umysłowym uważam wybieranie większej ilości włościan za niepożądane. Jeśli o parlamencie frankfurckim powiedziano:

Hundert vierzig professoren Vaterland du bist verloren, o petersburskim można dodać: *Hundert sechzig Bauern Kann's nicht lange dauern.*

Wybór na przedstawicieli miast kandydatów ze skrajnej lewicy nie mógł także ułatwić porozumienia i bloku z innemi stronnictwami.

Szczęsny Poniatowski.

Lokaut łódzki.

Historyę zatargu między robotnikami łódzkimi i zarządem fabryki Poznańskiego czytelnicy nasi znają.

Wskutek tego zatargu syndykat fabrykantów zamknął cały szereg fabryk w Łodzi i w rezultacie 30,000 ludzi zostało bez kawałka chleba — w nędzy i w rozpaczy.

Po długich pertraktacyach między komitetem robotniczym i przedstawicielami lokautu, po pertraktacyach, w których całe nasze społeczeństwo przyjmowało bezpośredni udział w osobie delegatów, *ad hoc* do Berlina wysłanych, sprawa załagodzenia rozbiła się o to, że Poznański stanowczo odmówił przyjęcia z powrotem 98 robotników, a komitet w imię solidarności koleżeńskiej od warunku powrotnego przyjęcia owych 98 miu odstąpić nie chciał.

Lokaut trwa.

Nędza w Łodzi straszna.

Kto winien?...

Nie ulega kwestyi, że położenie robotników łódzkich było nie do zazdrości; nie ulega kwestyi, że fabrykanci łódzcy, przeważnie obcokrajowcy, o byt robotnika polskiego nie dbali; nie ulega również kwestyi, że wobec skłaniającej się do zgody postawy robotników i twardej bezwzględności panów fabrykantów z Berlina, sympatya całego społeczeństwa polskiego przechylała się w stronę tych, którzy byli w nędzy, którzy cierpieli głód, którzy nawet w chwili rozpasania i gwałtów dźwigali na sobie ciężar ciemnoty i grzech przywódców, popychających tłum bezradny do czynów nierozumnych i samobójczych.

Lecz medal ma stronę odwrotną.

Poza masą, ginącą z nędzy, wyczerpania i głodu, stoją kierownicy ruchu, ludzie odpowiedzialni za tłum i—za wyniki walki.

Czego chcą?... Do czego dążą?...

Z liczby 98 robotników większość zrozumiała, że za nich giną tysiące, że siła jest po stronie fabrykantów, że zmienić ekonomicznych warunków nawet tych—strasznych, zabójczych, nie sprawiedliwych i nieludzkich oni nie są w stanie i postanowiła się usunąć.

Zdawało się, że szlachetny czyn nędzarzy zażegna nieszczęście, że za przykładem 60 pójdą i pozostali.

Niestety—nie poszli.

Szlachetny odruch zatamował komitet robotniczy, pozostający pod wpływem partyi socyalistycznych, a uchwała komitetu jeszcze raz stwierdza chory kierunek i dogmatyczny fanatyzm polityki nie socyalistycznej, lecz partyjnej.

„Zważywszy—mówi ta uchwała — że w walce, jaka się dziś toczy między robotnikami a związkiem fabrykantów, nie chodzi wcale o wyrzucenie 98 robotników, że chodzi tu jedynie o ideowe zwycięstwo kapitalistów lub robotników, że kapitalistom chodzi o to, żeby oni rządzili w fabrykach...“ „Komisya robotnicza potępia działalność tych, którzy zachęcają 98 wydalonych do ustąpienia dobrowolnego“.

Uchwała powyższa uderza nas — absurdem. Komitetowi idzie o „zwycięstwo ideowe“, a zwycięstwo to polega na przeprowadzeniu zasady, że — w fabrykach powinni rządzić robotnicy.

Czy zasadę przeciwną robotnicy łódzcy zwalczyć mogą?... Czy „zasada“ komitetu przy dzisiejszym ustroju ekonomicznym do przeprowadzenia jest możliwą?... Czy taka zasada nawet w wymarzonem państwie socyalistycznem przeprowadzićby się dała?

A jednak w imię tej „zasady“ 30,000 ludzi skazuje się na głód i nędzę... A jednak w imię tej „zasady“ zrozpaczonych nędzarzy popycha się do gwałtów i grabieży...

Polityka partyjna menerów ruchu w Królestwie najszlachetniejsze idee socyalizmu zabija absurdem.

To nie socyalizm, który miał kiedyś sztandarowe hasło miłości, to rozpasanie dogmatyzmu, to tępa zaciekłość ludzi, którzy zatonęli w rozlewnej powodzi egoizmu partyjnego i poza „dobrem“ partyi nie chcą dostrzegać—„dobra“ wygłodzonej rzeszy nędzarzy.

Edward Paszkowski.

Przegląd polityczny.

—]o[—

(Prusacy i sprawa ruska w Galicyi. — Ambasador niemiecki w Wiedniu hrabia Wedel, agentem ruskim. — Projekt przymusowego wywłaszczenia Polaków z ziemi, — Trudności w zawieraniu kontraktów o kościoły we Francyi. — Organizacya armii stałej w Anglii).

Sprawa ruska, zajmująca w tej chwili niepodzielnie uwagę obradującego we Lwowie sejmu krajowego, wyzyskaną została przez rząd centralny w Wiedniu do celów polityki austryackiej i do przygotowywania przyszłej większości centralistycznej niemiecko - czesko-ruskiej, tak zwanego bloku postępowego. Przy bliższem atoli badaniu tych nici rusko-niemieckich, zadzierzgających zawiązek przyszłego bloku, coraz jawniej okazuje się, że w tej robocie wybitny udział wzięły czynniki polityki zagranicznej. Wpływ ambasadora niemieckiego w Wiedniu hrabiego Wedla, staje się coraz widoczniejszym, a nadto wychodzi na jaw, że ambasada niemiecka w Wiedniu używa wszelkich środków, aby przedstawić administracyę polską w Galicyi w niekorzystnym świetle przed Europą. Tam trzeba szukać wyjaśnienia zagadki, dlaczego najwpływowszy dziennik wiedeński, „N. Fr. Presse“, stał się od roku rzecznikiem interesów ruskich w Galicyi, a od dwu tygodni prowadzi systematyczną kampanię przeciw sądownictwu polskiemu i przeciw całej administracyi polskiej w Galicyi. Byliśmy świadkami oburzającego wpływu dziennika wiedeńskiego i rządu wiedeńskiego na niezawisłość sądów w Galicyi, a niestety, musimy z żalem zaznaczyć, że wpływ ten nie pozostał bez skutku na sfery, kierujące w Galicyi administracyą sądową.

Do tego przyłącza się planowo urządzona walka prasy niemieckiej w państwie niemieckiem przeciw Polakom wogóle, a głównie przeciw autonomii polskiej w Galicyi.

Ma to być zemsta za Wrześnię, zemsta za kompromitacyę sądów pruskich i za hańbę jaką się przed całym światem okryły Prusy prześladowaniem dzieci polskich w Wielkopolsce. Zemsta za Wrześnię i zemsta za strajk stu tysięcy dzieci szkolnych w Wielkopolsce, oto jest jedyny powód naganki, urządzonej przez prasę państwa niemieckiego i prusofilską „N. Fr. Presse“ wiedeńską — na Polaków.

Ale kłamstwem można wprawdzie przejść świat, lecz nie można powrócić. Fala nienawiści rasowej wyniosła na powierzchnię szumowiny oszczerstw i kłamstw, lecz szumowiny te po jakimś czasie opadną i pozostanie naga prawda, której nie zmieni żadna perfidya, ani żaden wykręt: Rusini w Galicyi mają przyznane przez większość polską kraju wszystkie prawa narodowe, aż do pełnego równouprawnienia. Polacy w zaborze pruskim są systematycznie gnębieni, oszukiwani i prześladowani. Porównanie tych dwu faktów, przeprowadzone w szczegółach na trybunie europejskiej, najlepiej oświetli perfidyę pruskich obrońców Rusinów przed uciskiem rzekomym Polaków. My możemy tylko wypowiedzieć głęboki żal, że Rusini dali się użyć za narzędzie dla polityki pruskiej w Austryi i mniemamy, że kiedyś zemści się na nich samych powoływanie pruskiego superarbitra w sporze polsko ruskim do rozstrzygającego działania.

* * *

Dalszym etapem na polu eksterminacyjnej polityki antypolskiej w Prusach jest zapowiedź wniesienia w sejmie pruskim dwu nowych ustaw wyjątkowych, przeznaczonych do gnębienia Polaków. Jedna, to podwyższenie funduszu na wykupno polskiej ziemi w Poznańskiem i Prusach o 300 milionów marek, druga—to przymusowe wywłaszczenie polskich właścicieli ziemskich w zaborze pruskim. Obydwa te przedłożenia jeszcze nie zostały wniesione, lecz prasa berlińska, zbliżona do hakaty, zapowiada ich blizkie przez rząd wniesienie i dodaje, że mają być przez większość sejmu pruskiego jeszcze przed Wielkanocą uchwalone. Nie wierzymy temu. Niepodobna bowiem przypuścić, żeby stronnictwa, uważające się za liberalne i wolnościowe nawet w sejmie pruskim — bez walki dopuściły do uchwalenia tak bezprzykładnego rabunku. Ale niezawodnie rząd pruski knuje nową podłotę i przygotowuje nowe eksterminacyjne przedłożenia, w jakim rozmiarze, tego dziś jeszcze nie wiemy. Wolno jednak przypuszczać, że przymusowe wywłaszczenie polskich właścicieli w Poznańskiem i Prusach znajdzie chętnych naśladowców i że Socyalna Demokracya niemiecka skorzysta z pięknego przykładu arcyzbójów pruskich i wstąpi w ślady ks. Bülowa, demonstrującego *in anima vili*, jak się dokonywa przewrót społeczny i zniesienie prywatnej własności.

Prostą konsekwencyą wniosku rządowego o przymusowe wywłaszczenie ziemi polskiej będzie wniosek socyalno-demokratyczny o wywłaszczeniu przymusowem wszelkich właścicieli nie-niemieckich. Hasło tak popularne raz postawione nie zejdzie już z porządku dziennego, a agitacya socyalno-demokratyczna będzie miała temat wspaniały do szerzenia wśród milionowych mas wydziedziczonych teoryi ks. Bülowa o przymusowem wywłaszczeniu. I nie łudzimy się ani na chwilę, żeby po pierwszej próbie na polskiej ziemi przez rząd przeprowadzonej agitacya za przymusowem wywłaszczeniem miała stanąć u progu niemieckich i junkierskich gniazd rozbójniczych. Prusacy będą zbierali na swoim łanie owoce z ziarna, które ręką nienawiści plemiennej do Polaków zasiali.

Hasło przymusowego wywłaszczenia ziemi, raz w życie wprowadzone, nie przestanie poruszać umysłów i musi doprowadzić do rewolucyi socyalnej w Niemczech, czego ks. Bülowowi i jego pełnomocnikom z całego serca życzymy.

* * *

Walka z Kościołem we Francyi jeszcze nie ustała. Układy biskupów francuskich z merami co do 18-letniej dzierżawy kościołów z uznaniem każdorazowego przez hierarchię kościelną wyznaczonego proboszcza parafii przez rząd, jako użytkowcę kościoła, znów natrafiły na przeszkody, których atoli niepodobna uważać za nieprzezwyciężone. Jest to tylko nowy okres trudności. „Echo de Paris“ przynosi rozmowę z biskupem z Grenoble, który trudności te odnosi do spraw zupełnie drugorzędnych. Idzie o koszta utrzymania kościoła, o rozłożenie wydatków, połączonych z naprawą kościołów itp. sprawy techniczne. Duchowieństwo katolickie we Francyi, zubożałe po tylu dekretach, konfiskujących majątki kościelne i znoszących wszelkie wynagrodzenia ze skarbu państwa, nie jest obecnie w możności przyjąć na siebie znacznego ciężaru, wynikającego z kosztów naprawy kościołów. Względy te podyktowały biskupom francuskim ostrożności, ażeby te drobne sporne punkty zostały przed ostatecznem podpisaniem kontraktów dzierżawnych omówione i wzajemnie wyrównane. Do tego też tylko odnosi się obecna różnica zdań w długotrwałym sporze kościelnym we Francyi między biskupami francuskimi a rządem.

* * *

W Angielskiej izbie gmin przedłożył minister wojny, Haldane, projekt reformy armii lądowej. Obecna organizacya wojskowa opiera się na trzech dywizyach milicyi, czyli wojska zaciążnego stałego, Yeomanry, czyli obrony krajowej drugiego zaciągu i korpusu ochotników.

Zdaniem ministra Haldane, armia taka nie mogłaby się oprzeć w razie inwazyi europejskiej wojskom stałym kontynentu. Wobec tego rząd będzie się domagał utworzenia stałej armii polowej i drugiej armii terytoryalnej: armia polowa ma być tak zorganizowaną, żeby w 8 dniach mogła być zmobilizowaną na wypadek wojny. Armia terytoryalna ma być uważana, jako kadry, w których odbywać się będzie nauka i ćwiczenia rekrutów w ciągu 6 miesięcy. Armia terytoryalna ma być przeto uważana za rezerwę, którą w razie wojny można będzie ściągać. Rząd chce w krótkim czasie powołać pod broń armię polową, złożoną z jednej brygady kawaleryi i 6 dywizyi piechoty, stale utrzymywanych na stopie wojennej. Osobna armia obrony krajowej ma być utworzoną z dzisiejszej milicyi i korpusu ochotników. Używany być ma przeważnie do zapełniania luk powstałych ze strat w ludziach na wypadek wojny tudzież do służby pociągowej w trenie i na kolejach żelaznych.

Prócz tego rząd domaga się nowej organizacyi artyleryi. Ogółem ma być utworzonych 14 dywizyi piechoty i 14 brygad kawaleryi o sile 300,000 ludzi. Koszt tej organizacyi wynosić ma rocznie 2,886,000 funtów. Anglia zbroi się w oczekiwaniu ważnych wypadków.

W.

Z prasy polskiej.

Z powodu wyboru na posła z Warszawy p. Romana Dmowskiego, „Słowo“ warszawskie pisze:

Pan Roman Dmowski, jako poseł, jest *homo novus*, dzieląc zresztą ten los z olbrzymią większością nawet polskich kolegów swoich w Dumie. W życiu politycznem nie jest to «człowiek nowy», jakkolwiek z powodu stosunków politycznych, jakie u nas panowały, na szerszą widownię występować nie mógł P. Dmowski jest, jak to w epoce przedwyborczej zaświadczały blizkie mu organa prasowe, jednym z głównych twórców kierunku dawniej wszechpolskiego, dziś narodowo-demokratycznym zwanego, a obecnie niewątpliwie kierunku i stronnictwa tego przywódcą. Że ruch ten opanował bardzo szerokie koła na całym obszarze polskim, że wywiera wpływ decydujący na kierunek życia publicznego w całem społeczeństwie polskiem, temu nikt zaprzeczyć nie może. Więc też chyba człowiekiem tuzinkowym być nie może ten, co się wysunął na czoło rządu, który zawładnął narodem.

Ze wszech miar tedy i właściwie i dobrze jest, że p. Roman Dmowski otrzymał mandat poselski, aby teraz tam walczyć o prawa nasze, gdzie koniecznie uznanie ich osiągnąć musimy, aby w nowym porządku swobodę i rozwój narodowy sobie zapewnić. Poczytujemy mu to za zasługę, że od tego zadania się nie usuwa w epoce przełomowej, która tak szybko ludzi ściera, a więc dla jednostek wprost jest niebezpieczna. Oby wspólnie z kolegami jak najwięcej dla kraju naszego osiągnąć zdołał.

Z prasy rosyjskiej.

Socyalistyczny parlament przy rządzie samowładczym i zagadkowym ludzie... Życie straciło swą jasność i prostotę, wypadki wynurzają się z mgły niby we śnie, straszą swymi przesadnymi rozmiarami i ruchliwą chwiejnością. Nadzieje, marzenia i życzenia kraju są tak wielkie, że posyła ona do Izby tylko skrajnych i najskrajniejszych. Lecz w kampanii politycznej potrzebne są nietylko gorące życzenia, potrzebną jest również żelazna energia narodu, zwartość i niezłomno męstwo. Trzeba umieć nietylko chcieć, lecz również brać i zdobywać. A siły narodu niezorganizowane i nieobliczone, jak dawniej, ukryte są we mgle tajemniczej. I patrząc w tą stronę, jedni będą pytać: czy można skończyć z Izbą, czy też trzeba robić ustępstwa, a drudzy będą z niepokojem pytać samych siebie: «czy jesteśmy dość silni?».

W drugiej Izbie będzie więcej gazów palnych. Do Taurydzkiego pałacu wejdzie oburzenie, płomienny gniew i dążeniom narodowym będzie w granicach konstytucyi rosyjskiej jeszcze bardziej ciasno, niż w roku ubiegłym. Lecz jednocześnie wejdzie do Izby ostrożnym krokiem zeszłoroczne doświadczenie. I czy powstanie myśl o spokojnej pracy prawodawczej, czy zechcą zrobić z trybuny Izbowej wielki dzwon, budzący masy do organizacyi i zjednoczenia, w obu wypadkach przyjdzie na myśl troska o zachowanie instytucyi, na którejześrodkowała się uwaga narodu.

Drugie zadanie polega na zespoleniu lewicy parlamentarnej. Już na prawicy widzimy złośliwe uśmiechy w oczekiwaniu wzajemnych nieporozumień, kłótni i sporów. Ogromna lewica, od której wyłącznie będzie zależało stanowisko Izby, bierze na siebie wielkie i nader odpowiedzialne zadanie.

Czem się to wszystko skończy wobec ogólnej bezmyślności, wobec gorączkowego naprężenia, wobec chmur, zbierających się z góry i dołu».

Tak przemawia „Towariszcz“. Nie mniejsze obawy żywią „Rusk. Wied.“.

«Losy drugiej Izby Państwowej — oto przedmiot troski, obaw, rozmyślań i nadziei całej Rosyi. Zdania różnią się. Jedni przepowiadają nieuniknione rozwiązanie Izby po kilku dniach obrad, inni, i tych jest bardzo niewielu, przypuszczają, że druga Izba wbrew wszelkiej logice będzie istniała dość długo i nawet będzie funkcyonować jako instytucya prawodawcza. Oczekiwania optymistów są, właściwie mówiąc, tak skromne, że zbliżają się one do przewidywań sceptyków, dla których pogrom wydaje się nieuniknionym. Ogólny nastrój można reasumować jako głęboka niewiarę w zdolność do życia drugiej Izby. Nastrój podobny ma bardzo poważne podstawy chociaż może za wcześnie jest uważać sytuacyę za beznadziejną.

Izbie Państwowej zagraża niebezpieczeństwo na dwóch frontach: z jednej strony rząd, z drugiej lewica. Słyszeliśmy już, że wynik wyborów wcale nie zmartwił sfery. Pociesza ich to, że kadeci stracili swe dominujące stanowisko, jakie zajmowali w pierwszej Izbie. W tem upatruje rząd dodatni rezultat polityki represyi gabinetu Stołypina. Liczne szeregi lewicy skrajnej nie budzą bynajmniej obaw rządu. Burzliwe wystąpienia nikogo nie wzruszają, przyzwyczajono się do nich i nie uważa się je za rzecz niebezpieczną. Jeśli zaś Izba będzie absorbować swe siły na nagankę na ministrów, a odsunie na drugi plan wszelką pracę organiczną, to będzie doskonały pretekst do rozwiązania drugiej Izby, jako niezdolnej do pracy.

Oprócz tego, ministerstwo liczy na walkę w łonie opozycyi. Rząd potrafiłby skorzystać z podobnej niezgody w ten sposób, że prawdopodobnie zaproponowałby nie robić dalszych prób z prawem wyborczem, które zawiodło wszelkie oczekiwania. Przebąkują i o tem, że Rada państwa otrzyma polecenie opracowania nowej ordynacyi wyborczej i do zwołania następnej Izby będzie funkcyonować jako jedyna instytucya prawodawcza. Istnieją projekty bardziej energiczne. Zamierzają podobno nie spieszyć ze zwołaniem Izby, lecz poprostu szeroko korzystać z 87 art. praw zasadniczych.

Niezależnie od mniejszej lub większej prawdziwości tych pogłosek, nie podlega wątpliwości, że rząd nie ma zamiaru brać na siebie odpowiedzialności za zwołanie Izby i woli obarczyć nią całkowicie opozycyę.

Jeśli plan rządu jest tego rodzaju, to nie da się zaprzeczyć, że jest on dość dowcipny. Z punktu widzenia biurokracyi jest rzeczą bardzo pożądaną pokazać krajowi, że instytucya prawodawcza nie wytrzymuje żadnej krytyki. Wobec takiego stanowiska rządu, zadanie opozycyi staje się bardzo trudnem i odpowiedzialnem.

Jeśli skrajna lewica będzie działać z Izbą tak, jak doradzała kadetom, to z pewnością reprezentanci narodu nie długo zabawią w pałacu Taurydzkim. Taktyka lewicy może przysłużyć się ogromnie rządowi. Jak będą skrajni postępowali w Izbie — to jeszcze kwestya. Czy można liczyć napewno na ewolucyę w kierunku większego pozytywizmu — niewiadomo».

„Kraj oceni postępowanie stronnictw‘ z których winy będziemy pozbawieni ciała parlamentarnego“—temi słowy kończy pismo moskiewskich kadetów swój artykuł. Słowa te świadczą o tej wielkiej przestrzeni, jaką przebyła myśl rosyjska w ciągu niespełna roku. Podczas urzędowania pierwszej Izby rozlegały się głosy, nawołujące Izbę do taktyki bardziej energicznej, takich zaś rad umiarkowanych nie dawał nikt, jedni dlatego, że nie przychodziły one im do głowy, drudzy dlatego, że nie mieli odwagi je wypowiadać.

Tylko „Słowo“, opanowane ideą centrum konstytucyjnego, do którego zwabiało niegdyś Odrodzeniowców, a dziś wciąga kadetów i październikowców, chce gwałtownie wierzyć w pomyślność drugiej Izby.

«Jeszcze Izba się nie zebrała, jeszcze jej fizyonomia nie jest zupełnie ściśle określoną, a już niektóre pisma, jak kruki kraczą o rozwiązaniu z powodu niejednolitości jej składu politycznego i nastroju opozycyjnego wobec gabinetu obecnego.

Cóż dziwnego w tem, że jest ona niejednolitą, jeśli będzie ona echem tego nastroju, jaki panuje w różnych warstwach. Daleko dziwniej byłoby, gdyby Izba była jednolita».

Zapewne, zapewne. Nikt się dotychczas z tego powodu nie dziwił, ale wszyscy zdają sobie sprawę z tego, jakie niebezpieczeństwo ukrywa w sobie przewaga żywiołów skrajnych, tembardziej, że i stanowisko gabinetu dużo daje do myślenia. „Rossija“, stale poświęcająca codziennie jeden artykuł kadetom i ich zbrodniom, powtarzająca od miesiąca, że kadeci dążą poprostu do władzy, w ostatnim numerze daje się słyszeć z następującem wyznaniem:

«Jeśli kadeci chcą robić większe wrażenie, powinni oni dowieść, że kraj w takich warunkach etnograficznych i geograficznych, w jakich żyje Rosya, może być państwem o ustroju parlamentarnym, że nie grozi jej ani perspektywa dyktatury wojennej, ani rozpadnięcie na szereg państw lub podział pomiędzy państwa ościenne po długich i ciężkich przejściach.

Zapewne i na to odpowiedzą nam kadeci: «oto do czego można dojść». ale czy podobny frazes ma poważne znaczenie?»

Innemi słowy: dążenia do ustroju parlamentarnego będą zwalczane, jako dążenia, grożące podobnie zgubnemi następstwami. A jednak dążenie do parlamentarnego ustroju jest to *minimum*, w imię którego można byłoby jeszcze utrzymać lewicę w granicach walki parlamentarnej.

Z tego błędnego koła znaleźć wyjście—oto zadanie, które w danych warunkach nie da się rozstrzygnąć. Rozwiązanie jego byłoby możliwe wtedy, gdyby u steru stanął rząd, patrzący w przyszłość i mający szersze cele polityczne, nie zaś dbający o dobro własne i dzień jutrzejszy. **(z).**

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

Przebudziliśmy się.

Nareszcie, pod wpływem nowych prądów, pierzchł sen naszego niedołęstwa. Jak ślimaki ze skorupy wysunęliśmy się, by rozpatrzeć się w nowej sytuacyi i z położenia, w jakim się obecnie znalazło społeczeństwo w Rosyi, osiągnąć i dla siebie możliwe korzyści. Hasło zrzeszania się zelektryzowało nas, przepoiło nadzieją, pchnęło na tory samopomocy. Zrozumieliśmy, że tylko ścisła organizacya, zbudowana na trwałych podstawach, związana solidarnością moralną, może godnie ochronić interesa nasze, może podjąć się rozsiane po całym kraju, często uprzedzone, zrażone jednostki, zespolić w związek zawodowy. Z wielką radością witam każdą wiadomość o założeniu nowego stowarzyszenia oficyalistów. Z bijącem sercem i pewną obawą czekam dnia 24 b. m., w którym, jak się dowiaduję z pism, ma się odbyć zjazd delegatów od wszystkich, dotąd egzystujących w kraju stowarzyszeń oficyalistów. Może, za pośrednictwem stowarzyszenia, będziemy mieli możność porozumienia się z chlebodawcami w w sprawach, decydujących o losie naszym, a które dotychczas przeważnie były rozstrzygane bez naszego współudziału i bezapelacyjnie przez samych chlebodawców, lub ich *alter ego*. Była to jedna z wielu przyczyn zaostrzenia się stosunku między chlebodawcami a oficyalistami. Może uczciwa praca i umiejętność staną się rozdawcami posad, a nie inne, dotychczas z powodzeniem używane środki. Trudno przewidzieć, co nam zgotuje Związek. Zależy to od wiary, z jaką przystępujemy do czynu, wytrwałości, a najwięcej, naturalnie, od naszych wybrańców, co mają ster Związku ująć w swe dłonie. Ważną jest rzeczą, by wybór był trafny, by ludzie ci byli zdolni pod każdym względem odpowiedzieć podjętemu zadaniu i ziścili te nadzieje, jakie w nich pokładamy. Miejmy nadzieję, że usiłowania nasze niespełzną na niczem, że instytucya znajdzie szerokie poparcie i uznanie, że wyprowadzi nas z tego manowca, na który zeszliśmy w naszych stosunkach służbowych. Więc w dobrą godzinę witam młodą latorośl. **Oficyalista.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—[:]—

(Z pism i od korespondentów).

— **Związek oficyalistów rolnych.** W lutym r. b. został zorganizowany w cukrowni «Szamrajówka» oddział Związku oficyalistów rolnych na Rusi. Na prezesa oddziału większością głosów obrany był Zarząd, w którego skład weszli pp. Karol Witkowski jako prezes, Tadeusz Czaplicki, jako zastępca prezesa, A. Kurowski, jako buchalter i skarbnik, oraz p. K. Wodnicki, jako zastępca skarbnika i buchaltera.

— Dnia 14 lutego b. r. w Peczarze na Podolu odbył się zjazd członków dla wyboru delegata na zjazd w Kijowie w lutym r. b., oraz dla zorganizowania miejscowej grupy, do składu której weszło 19-tu członków. Na zebraniu zapisało się 6-ciu nowowstępujących. Większością głosów powołani zostali: na prezesa p. A. Stadnicki, na zastępcę p. Z. Żurkowski, na buchaltera i kasyera p. J. Osiński; na delegata do Kijowa p. J. Osiński.

— **Z pow. taraszczańskiego.** Do folwarku Kierdany powiatu taraszczańskiego, dzierżawionego przez p. T., 7 b. m. o godz. 11 w nocy, przyjechali sąsiedzi pp. D. L. i P., z których p. D., znany ze swoich żartów, chcąc urządzić żart z gospodarza domu, zaczął stukać przeraźliwie do drzwi wchodowych, wołając «otwori». Przerażeni mieszkańcy pp. T. i brat jego, oficer, wbiegli do następnego pokoju po oręż i, trzymając w ręku rewolwery i strzelby, podeszli do okna, najbliższego drzwi, zapytując niejednokrotnie: «kto tam». Odpowiedzią na to było powtórne «otwori siejczas». Myśląc, że są atakowani przez ekspropryatorów, pp. T. zaczęli strzelać, chcąc dać do poznania stukającym, że mają broń. Dali kilka wystrzałów w podłogę. W trakcie tego, przyjezdni panowie podeszli do innego ganku i stukali jeszcze z większą siłą. P. T. sądząc, że atak odbywa się z dwóch stron, podszedł do drugiego ganku i dał kilka wystrzałów do drzwi. Jedna z kul, przebiwszy drzwi, przeszła pod nosem p. P., opaliwszy mu skórę. Zawdzięczając tylko zbiegowi okoliczności, p. P. nie został ofiarą żartów p. D...

— **Bałta.** Według informacyi «Pod. Gołosa», zaaresztowani tu «ekspropryatorzy»: student uniwersytetu Jurgenson, mieszczanin pawłogradzki Nikolski i inni oddani zostali pod sąd wojenny. Stójkowemu Charczence i nocnemu stróżowi Kulbidinkowi, wydano za gorliwą pomoc przy ujęciu wspomnianych ekspropryatorów jednorazowe zapomogi: pierwszemu w kwocie 100, drugiemu 50 rubli.

— **Z pow. jampolskiego.** Grono urzędników majątków i cukrowni Borówki i Mojówki, podali do gubernatora podolskiego prośbę o pozwolenie na zorganizowanie kółka samokształcenia p. n.: «Resursa».

— **Płoskirów.** Czasowy sąd wojenno-okręgowy rozpatrzył sprawę 5-ciu osób, oskarżonych o napad, urządzony w celu grabieży. a pod pozorem robienia rewizyi, na mieszkanie Kacy-a w Chmielniku. Czterech z nich skazano na 10 i jednego na 6 lat i 8 miesięcy ciężkich robót.

— **Kamieniec Podolski.** Przed dwoma dniami, w kościele katedralnym, — jak donosi «Pod. Gołos» — stróż schwytał na kradzieży 14-letniego ucznia szkoły miejskiej, G. K-go, który wyjmował z puszek pieniądze. Młody złodziej przeczekał, aż wszyscy po nabożeństwie wyszli i gdy o 12-ej godzinie kościół zamknięto, zaczął rozbijać jedną z puszek. Posłyszał to stróż, znajdujący się w zakrystyi i pomimo, że K-i schował się pod ławkami, znalazł go tam i wyciągnął. Prośby, płacz i błagania chłopca, aby go nie wydano, nic nie pomogły, stróż go zaprowadził do policyi. Podczas rewizyi znaleziono w chustce 2 rb. 57 i pół kop. drobnych, ogarek świecy i haczyk do wyłamywania zamków. K-i jest synem popa; w obecnej chwili wypuszczono go na wolność, za poręką brata.

— Działalność świeżo założonego w Kamieńcu Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, rozciągać się będzie nie na Kamieniec i powiat, ale na całą gubernię podolską. Informuje o tem «Pod. Gołos».

— **Winnica.** W dniu 2 lutego otwarto tu bibliotekę publiczną im. N. Gogola. Wybudowano w tym celu specyalny gmach dwupiętrowy.

— **Bracław.** Gubernator podolski zatwierdził na czterolecie 1907—1911 r. bracławskiego prezydenta miasta, sekretarza gubernialnego. G. Kisilewa.

— **Biała Cerkiew.** W nocy na d. 10 lutego, nieznane jakieś osobistości napadły, według słów «Kijewlanina», na mieszkanie dozorcy 3-go okręgu kijowskiego zarządu akcyzą, M. Kopańskiego. O godz. 3 i pół w nocy, gdy cała rodzina Kopańskiego pogrążona już była we śnie, on sam obudzony został brzękiem szyb, wybijanych w salonie, jednocześnie posłyszał brzęk i w sypialni. Zerwawszy się z łóżka, p. K. schwycił rewolwer, wpadł do sypialni i zaczął strzelać w kierunku wybitych okien. Ten sam brzęk bitego szkła słyszeć się dał nagle w kredensie, jadalni i gabinecie. P. K. zaczął strzelać do wybitych szyb w innych pokojach i tem najwidoczniej przestraszył złoczyńców i nie pozwolił im wtargnąć do mieszkania. Ogółem rozbito 13 okien.

Mały fejleton.

Był ongi czas, kiedy zwykły śmiertelnik, taki pan, który nie „robi w cukrze“, który nie potrzebuje pożyczki, t. j., przepraszam, zaliczki na zboże, który nie poszukuje zajęcia, nie ma córek na wydaniu i znany jest, jako stały wykonawca przystojności i cnoty, na zapytanie:

— Po co u licha jedziesz aść do Kijowa na kontrakty?..

Z początku głęboko i długo medytował, a potem, rozjaśniwszy zakłopotane oblicze, miał dwie odpowiedzi.

Albo—

— Mój ojciec zwykle jeździł na kontrakty do Dubna...

Albo—

— Muszę sobie kupić zapas kazańskiego mydła.

Kazańskie mydło...

Tak... Był czas, kiedy dla człowieka, nie mającego pieniężnej potrzeby (bo istnieje zakwestyonowana dziś i wogóle wątpliwa tradycya, że tacy ongi byli), oraz dla purysty, niemającego do ulokowania brylantów na wesołem przedsiębierstwie wolnych obywatelek Francyi, Niemiec i Anglii, jedyną atrakcyą, jaką Kijów posiadał, było—mydło kazańskie.

Czasy się zmieniły, ale stare przyzwyczajenie zostało.

Kazańskie mydło zamieniły tylko sinematografy, ale poza sinematografy i od biedy jeszcze poza operetkę i balet Myszkowskiego, ciekawość kontraktowiczów nie sięga.

A szkoda.

Od paru tygodni mamy w Kijowie wystawę obrazów dwóch wybitnych malarzy polskich—p. p. W. Galimskiego i W. Kotarbińskiego.

Kotarbiński dał szereg olbrzymich płócien, przeważnie fantastycznej treści, o których pisać nie będę, bo Wilhelm Kotarbiński dostatecznie jest znany z licznych sprawozdań i krytyk.

A Galimski....

Proszę pójść i zobaczyć...

Głębokie i szczere ukochanie natury, istotne wżycie się w to, co napozór tylko jest martwe, umiejętne i prawdziwe wywoływanie nastroju dają widzowi w sali Galimskiego chwile tej ciszy wewnętrznej, która zawsze jest podścieliskiem odczuwań rzetelnie artystycznych.

Jego „Akord wieczorny“ na długo zostaje w pamięci.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— Dziś, jak to już donosiliśmy, przybywają do naszego miasta posłowie: **dr Wincenty Lisowski** i **ks. Jan Gralewski.** Ks. Gralewski wygłosi po sumie w kościele parafialnym kazanie.

— **Dr Kazimierz Lutosławski** w poniedziałek w klubie „Ogniwo“, o godz. 2-ej po południu, wygłosi referat o nowym typie szkół średnich w Anglii.

— **Z Kij. Tow. Dobroczynności.** Dowiadujemy się, że na poniedziałkowe przedstawienie 19-go lutego: „Betleem Polskie“ — teatr Kramskiego ofiarował pewną ilość biletów dla dziatwy niezamożnych rodziców — można je nabywać w biurze Tow. Dobr. w niedzielę i poniedziałek między 3-cią i 5-tą godziną (M. Żytomierska 8) po 15 i po 20 kop.

— **Kiermasz.** W sali ratusza dnia 23, 24, 25 lutego r. b. odbędzie się pierwszy polski *Kiermasz* na rzecz Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobroczynności. W pawilonach będzie urządzony „Bufet“ i „Kawiarnia“, również jak i w innych kioskach. Ceny stałe i możliwie tanie.

Kiermasz otwarty będzie we wspomiane dni od godz. 1 po południu do 8-ej wieczorem.

Na Kiermaszu będzie przygrywała muzyka, będą i kosze szczęścia, poczta latająca i t. p. rozrywki.

— **Posiedzenie Komitetu kiermaszowego.** Dnia 19 b. m., w poniedziałek, o godz. 12 rano odbędzie się posiedzenie Komitetu kiermaszowego w lokalu Rz.-Kat. Tow. Dobr., M. Żytomierska Nr 8, na które wszystkich interesujących się sprawą kiermaszu zaprasza Zarząd Komitetu. Osobne zawiadomienia nie będą posyłane.

— **Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.** W niedzielę, punktualnie o godz. 9 wieczorem: „Łobzowianie“, obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami w kostiumach krakowskich. Najruchliwszy z wydziałów P. T. G. — „wydział towarzyski“ — chcąc uczynić zadość licznym życzeniom swych członków i miłych zawsze gości, którzy, wskutek ograniczonej liczby biletów, nie mogli być na pierwszym balu Towarzystwa, urządza w dniu 3 marca r. b. drugi bal. Gospodarze starają się skrzętnie, aby bal ten pozostawił uczestniczącym jeszcze milsze wspomnienia, niż pierwszy. Ponieważ i tym razem ilość biletów, z powodu szczupłości lokalu, ograniczoną została, uprasza Wydział Towarzyski o wczesne zamówienia.

— **Koncert wtorkowy** p. Maryi Boguckiej i prof. Pulikowskiego, z którego trzecią część dochodu artyści przeznaczają na korzyść towarzystwa „Oświata“, budzi powszechne zainteresowanie. Sprzedaż biletów w księgarni p. Idzikowskiego postępuje raźno.

— **Kasacya wyborów w Taraszczy.** Wczoraj pod przewodnictwem zarządzającego gub. kijowską, M. Czichaczewa, odbyło się posiedzenie gubernialnej

komisyi do spraw miejskich. Omawiano na niem, między innemi, skargi na nieprawidłowości, zaszłe przy wyborach radnych do Taraszczańskiej rady miejskiej. Komisya rozpatrzyła rezultaty rewizyi, dokonanej w tej sprawie przez niezbędnego członka W. Jaroszewskiego. Po gorących dyskusyach uznano, że zawieszenie wyborów do powtórnego głosowania wszystkich wystawionych kandydatów (14 osób), oraz odmowa prezydenta miasta przyjęcia nowej listy kandydatów (25 osób) mogło wywrzeć wpływ na cały wynik wyborów i dlatego postanowiono wybory z dnia 10 i 31 stycznia unieważnić i natomiast zarządzić przeprowadzenie nowych.

— **Umorzenie spraw politycznych.** W tych dniach odbyło się posiedzenie specyalnej komisyi gubernialnej, na jakiem rozpatrzono i umorzono przeszło 20 spraw politycznych. O ile nas informowano, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom gubernialnym powzięcie energicznych środków, celem rozpatrzenia wszystkich zaległych spraw politycznych.

— **Sprawa polityczna.** W d. 15 lutego kijowska izba sądowa sądziła, jak donosi „Kijewlanin“, przy zamkniętych drzwiach sprawę związku włościańskiego z miasteczka Iwangrodu pow. borzeńskiego z gub. czernihowskiej. W charakterze oskarżonych stawali: lekarz ziemski Sukiennikow, felczerka szpitala ziemskiego, Komarowska, iwangrodzki starszyna gminny Polaniczka i włościanin Turczin. Oskarżano ich na zasadzie 126-go paragr. kodeksu karnego (organizacya tajnego stowarzyszenia, mającego na celu obalenie, drogą aktów terorystycznych, istniejącego ustroju państwowego). Lekarz Sukiennikow oprócz tego pociągnięty został za przekroczenie 129-go par. kodeksu (wygłaszanie mów, podburzających ludność). Sprawa przeciągnęła się przez dzień cały; przewodniczył prezes 4-go cywilnego wydziału izby, rz. radca st., W. Mamajew. Za winnych uznano tylko dra Sukiennikowa i felczerkę Komarowską i skazano ich na 1 rok twierdzy. Pozostałych podsądnych uniewinniono.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj w gmachu uniwersytetu wywieszono ogłoszenie rektora, zawiadamiające, że wykłady i zajęcia w zakładach naukowo-pomocniczych uniwersytetu, przerwane d. 15-go lutego, będą wznowione w środę, 21-go lutego.

Wczoraj, jak i dnia poprzedniego, wszystkie wejścia do uniwersytetu, oprócz profesorskiego, były w ciągu całego dnia pozamykane. Na profesorskim ganku stało dwóch stróżów, którzy wpuszczali do uniwersytetu wszystkich, ubranych w studencki uniform i li tylko do kancelaryi.

— **Uniwersytecki chór studencki,** składający się z 70 osób, pod zarządem i kierownictwem studenta Jacyniewicza, wyjeżdża 20 lutego do Berdyczowa i Żytomierza, gdzie będzie dawał koncerty na korzyść niezamożnych kolegów.

— **Telegramy w języku polskim.** Z dniem 1-go lutego na wszystkich stacyach kolei Poleskich zostało wprowadzone przyjmowanie telegramów w języku polskim.

— **Echa zaburzeń na kolejach.** Po zakończeniu procesu o zaburzeniach na stacyi „Sabotin“ kolei Południowych prawie wszyscy uniewinnieni na sądzie, złożyli w zarządzie kolei podania o przyjęcie ich z powrotem na służbę. Dotychczas przyjęto zaledwie dwóch maszynistów (Wadlewskiego i Stiepanowa). Co do reszty zaś, to chociaż zarząd kolei zgadzał się przyjąć ich na służbę, lecz urzeczywistnić tego nie mógł wskutek protestu miejscowej żandarmeryi kolejowej.

— **Zmniejszenie kredytu.** Departament spraw ogólnych zawiadomił gubernatora kijowskiego, że kredyt na wydatki gospodarcze zarządu gubernialnego wyasygnowany został w mniejszej ilości, niż to było w roku zeszłym, a to celem zmniejszenia wydatków kasy państwowej w bieżącem półroczu.

— KRADZIEŻE. Z warsztatów fabryki farb N. Liwszyca przy ul. Kuzniecznej Nr 57 popełniono kradzież miedzianych naczyń wartości 300 rubli.

— W mieszkaniu A. Solichua przy ul. W. Wasilkowskiej Nr 23 skradziono rzeczy za rubli 100.

— Z NĘDZY. W cerkwi w Ławrze znaleziono wczoraj trup dziecka miesięcznego. Jak się później okazało, zostawiła je tam matka D. S-o, która nie miała środków na pogrzeb.

— POKALECZENIE. W dniu 16 lutego z dworca głównego przewieziono do Aleksandrowskiego szpitala dwóch, niewiadomo gdzie i przez kogo pokaleczonych mieszkańców Kaukazu, B. Gucajewa i Begac Gadajewa.

Przybyli do Kijowa

Hot. «*Continental*»: P. Bułaszewicz, inż.-techn., administr. cukrowni Nosowsko-Kozarskiej. L. Czarnowski z Moskwy. A. Rieznikow z Charkowa. W. Bardski, dyr. cukr. Tetkinskiej. R. Sztaman, dyr. cukr. K. Stisławski z Bohopola, A. Piworowicz z Odesy. K. Aleksandrowicz, inż. z Jachopowicza.

Hot. «*Europejski*» L. Samelson z Petersburga. Br. Bohdański z zagranicy. Al. Szwambacher z Moskwy. W. Cybulski z Putywla.

Hot. «*Francya*»: W. Zarębski ze w. Aleksandrówki. Jan Łycki z Kamieńca Podol. F. Hoer z gub. [illegible]

Hot. «*Savoy*»: Fr. Wesele, dyr. cukrowni Iwanik.

Hot. «*François*»: K. Byczkow, dyr. cukr. Poczapińcy. T. Gilewicz z Tetyowa. M. Ławrow z Charkowa. W. Ryndyk, dyr. cukrowni z pow. taraszczańskiego. H. Tomas z powiatu sumskiego. M. Priesnuchin z Poczapiniec. K. Strzałkowski z Lipowca. Józ. Roter z Warszawy. T. Lewicki, dyr. cukr.

Hot. «*Ermitage*»: Al. Wels, inż.-techn. ze w. Erinowka. T. Plewiński z Warszawy. Hrabia M. Chodkiewicz, maj. Młyna. E. Dukielski z Samary. M. Tichonow, inż.-techn., dyr. cukr. Rzawskiej. G. Żurik, inż.-tech. z m. Jałtuszkow. K. Cebe z Charkowa. I. Czajkin ze w. Huty. W. Demeser z m. Brzozówka. A. Kuzniecow z Moskwy.

Hot. «*Hładyniuka*»: W. Psiol z Czernihowa. K. Rachle z pow. winnickiego. K. Gabel z pow. humańskiego. S. Hordenin z pow. zakońsk. Al. Djakonow, inż.-techn. z Charkowa. W. Krawczuk, wojen.-inż. z Humania. I. Ostaszewski z gub. podolskiej. K. Richter z pow. skwirskiego. F. Tiger z gub. podolskiej. I. Szkute z gub. kurlandskiej.

Teatr i muzyka.

Teatr Sołowcowa.

„Gniazdo rodzinne“ Sudermana (nie „Ojczyzna“, jak to mylnie zostało przetłómaczone) należy do tych sztuk, które się nie starzeją, bo potrąca o uczucia proste, nieskomplikowane, a silne tak, jak silnem i potężnem jest życie. Wymaga za to wykonania doskonałego, bez szarży, bo nic łatwiejszego, jak potrącić o melodramot w słabem wykonaniu. Czy trupa teatru Sołowcowa stanęła na wysokości zadania? I tak, i nie. Benefisantka, p. Darjał, nie stworzyła typu, a raczej dała nam parę, zarówno w II akcie, jak w IV, nie utrzymując się w charakterze, w ostatniej bowiem scenie z ojcem nie uwydatniła tej walki, jaka poprzedza wyznanie, która gra tu rolę ostatniej karty. Najlepszą była scena z radcą Kellerem w akcie III i z Pastorem w akcie II-gim. P. Stepanow w niektórych momentach grał blado, w drugich zaś niepotrzebnie się miotał i krzyczał, ogólny zaś rysunek nie dał nam typu żołnierza—honor wojskowego nie uwydatnił się nigdzie w silniejszym rysie. Za to pp.: Karamazow i Bułatow wywiązali się zupełnie poprawnie ze swych ról, utrzymując się w jednym tonie od początku do końca. Pozostali wykonawcy stanowili właściwe tło dla mieszczańskiego dramatu, jedna tylko uwaga, ciotka Franciszka (p. Karpenko) za mało była wytworną, a przecie typ ten powinien przedstawiać osobę z pretensyami. **K. Ł.**

Operetka polska p. J. Myszkowskiego.

P. Myszkowski wystawia dziś znów premierę. Będzie nią oryginalna operetka p. t.: „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie“.

Jutro trupa p. Myszkowskiego na żądanie publiczności powtarza śliczny utwór Rydla p. t.: „Betleem polskie“.

Tym, co nie widzieli „Betleem“, radzimy skorzystać ze sposobności i zapoznać się ze sztuką, która robiła wszędzie silne wrażenie.

OFIARY.

Na polskie Towarzystwo „Oświata“.

W dalszym ciągu na ręce p. Edwarda Wilińskiego następujące osoby złożyły jako składki: Książę Witold Swiatopełk-Czetwertyński (po raz drugi) rb. 1,000. — Adolf Marcinczyk (syn) rubli 100.—Izydor Reichman rb. 100.— Sebald Neyman (z zobowiązaniem rocznie po rb. 100) rb. 75. — Leonard Brokl rb. 100.—Henryk Trütschel rb. 20. Zofia Kranze rb. 5.—Kazimierz Giżycki rb. 5. — Edmund Chrzanowski rb. 5. — Samson Kostecki rubli 50.

Ed. Wiliński.

J. R., jako przegrany zakład Ignacemu Morgulcowi złożył w Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» rb. 3.

Na robotników łódzkich.

Na skutek odezwy komitetu obywatelskiego niesienia pomocy rodzinom robotników, pozbawionych pracy przez lokaut fabrykantów łódzkich, w Redakcyi naszego pisma złożyli:

Stanisław Jezierski kop. 50. — H. Łopuszańska kop. 25.—H. Szlazkiewicz kop. 20. — K. Zabłocki rb. 1. — N. N. kop. 15. — E. Czyżewski kop. 25. — Ambrożewicz kop. 25. — S. Sudolski rb. 1. — M. Foltańska kop. 50. — T. Mostowski rb. 1. — Jackowski rb. 1. — B. Perro rb. 1.—J. Wieczfiński rb. 1. — W. Łepkowski kop. 50. — P. Wład. Grodecki kop. 50. — W. Kulikowski rb. 1.—T. Staniszewski rb. 1.—E. Morawski kop. 50.—A. Kleczkowski rb. 1.—Z. Skarzyński rb. 1. Swirski kop. 50.—J. Baranowski rb. 1.— T. Wagner rb. 1.—W. Eliaszewicz rb. 1.— Myszkowski rb. 1. — Duszyński rb. 1. — Stanisław Zieliński rb. 1.—Stanisław Zmijewski rb. 2. — Aleksander Łysakowski kop. 50.— Filipow rb. 1. — H. Marżecka kop. 25. — H. Klimowicz rb. 3. — Marya Zmijewska rb. 1. — Eryk Zmijewski kop. 50. Wacio Sokólski kop. 30.—Trośnicki kop. 50.

Pracownicy Drukarni Polskiej w Kijowie złożyli 24 rb. kop. 25, a mianowicie:

J. Aluchna rb. 1. — St. Kluczyński rb. 1. — W. Czekala rb. 1. — S. Grudziński rb. 1. — L. Markowski rb. 1. - S. Rutkowski rb. 1. — J. Grudzen rb. 1.—A. Olkowski rb. 1.—S. Szrajer rb. 1. K. Halicki rb. 1.—J. Wołoszkiewicz rb. 1. — St. Balcerzak rb. 1.—S. Łapiński rb. 1. — J. Kułakowski rb. 1. — J. Żurkowski rb. 1. — S. Konarzewski rb. 1. — J. Wojnarowicz kop. 20. — W. Kępiński kop. 50. — J. F. Danielak rb. 1. — S. Zajkowski kop. 20.—B. Bielecki rb. 1.— W. Śliwiński rb. 1.—A. Szternet kop. 50. — I. Chorożański kop. 25. — T. Mazurkiewicz kop. 30. — Cz. Kluczyński kop. 20.— G. Brzeziński kop. 20. J. Miśkiewicz kop. 10. — Bazarnicki kop. 20. — T. Gościmiński kop. 50. — Artwich kop. 35. — Szwabski kop. 60.—Golakowski kop. 65. — Afanasjew kop. 15.—Buryj kop. 25. — N. N. kop. 10.

Weker kop. 50. — L. Rutkowski kop. 50.— Z. Wozniakowska rb. 1. — Koronat Płaszkiewicz rb. 1.—Marya Czaplińska rb. 5.—Michał Czapliński rb. 4.—Tadzio Czapliński rb. 1.— J. B. rb. 1. Ks. Jaworski rb. 1.—Wł. Wozniakowski k. 50.— A. Sokołowski rb. 1. — A. Wilczkowski rb. 3. — K. Bojarski rb. 1.—Rayzacher kop. 50. — Radzimiński kop. 20.—Rochacki kop. 50. — Falzmann kop. 50.—L. Borowski kop. 50. — M. Zawadzki kop. 50.—W. Skwarczyński kop. 50.—W. Chrzanowski kop. 50.—L. Pratkowski rb. 1.—Jan Lipkowski rb. 5.—N. N. rb. 1.—B. P. rb. 1.—S. Duracz rb. 1.—S. M. K. rb. 1.—W. Koziński k. 50. Łącznie złożono rb. 86. kop. 50.

Na Kiermasz na rzecz K. Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności w Kijowie.

Od dnia 7 do 11 lutego włącznie przybyło fantów: Od magazynu Sachnowskiego (perkalu) arsz. 25.—Z magazynu Braci Brabec, fantów 69.— Z magazynu W-go Werle (zegar ścienny) fant 1. Z magazynu Cmielów (figury terrakotowe) fantów 2.—Z magazynu Idzikowskiego (książek różnych) fantów 35. — Z magazynu Juszczyńskiego (przyrząd do palenia) fant 1. — Od p. Juliana Kraczkiewicza (portret olejny) fant 1. — Od hr. Władysława Branickiego rb. 100. —Od p. Henryki Belke (kapę na poduszkę) fant 1. — Z magazynu Szwarzmana (dywan) fant 1.— Od p. Dzikowskiej (sztucznych winogron gałąz.) fant. 6.—Od p. Konarskiej (muszla) fant 1.— Od p. M. Sławińskiej (obrazek olejny) fant 1.— Od p. Wandy Dziewanowskiej (laufer malowany na atłasie) fant 1. — Od p. Hoffmanowej (ramki zakopiańskie) fant 1. Z zakładu W. Mezera, pocztówek 50.— Z magazynu W. Lewandowskiego, fantów 32.—Z magazynu W. Torklera, fantów 3.— Od pani Ruszczycowej, fantów 9 (rama rzeźbiona, stalugi brązowe, obraz i t. p.). — Od p. Szuchowej, fantów 8 (wazony majol., kosz alabastrowy i drobiazgi). — Z magazynu Żyrardowskiego (fartuchów) fant. 24. Od p. Mikulskiej, obraz (akwarela) fant 1. — Od p. Stanisława Leszczyńskiego, pocztówek 50. — Z magazynu Bielankina, paczka dodatków do robótek ręcznych.—Z magazynu Bourgea, fantów galanter. 41. — Od p. Klementyny Iwanickiej, fantów 2.—Od pani Kondratiewej, porte journal fant 1. Wogóle do 11 lutego wpłynęło gotówka rb. 100, pocztówek 100 i fantów 267, co razem z uprzednio ofiarowanemi stanowi gotówkę rubli 311, fantów 1,316, pocztówek 1,050, biletów 10.

Prezes komitetu kiermaszowego

Dr Maryan Pieńkowski.

Wiec organizacyjny oddziału kijowskiego Związku oficyalistów rolnych.

Wczoraj o godzinie 6-ej minut 45 w lokalu marszałka szlachty zebrał się wiec organizacyjny oddziału kijowskiego, do którego zgodnie z ustawą, zapisani mają być wszyscy członkowie, nienależący do poszczególnych kółek prowincyonalnych. Na zebranie to stawiło się 93 członków Związku, oraz 56 gości, którzy narówni ze wszystkimi korzystali z prawa głosu doradczego.

Zainaugurował wiec organizator jego, pan Ludwik Rutkowski, który w przemówieniu swojem zaznaczył, że ostatnimi czasy powstał cały szereg instytucyi, mających na celu dobro społeczeństwa, z pośród których jednak Związek wyróżnia się tem, że jest najliczebniejszy, gdyż w obecnej chwili liczy przeszło 3,000 członków, a liczebność dowodzi, że idea Związku jest żywotną, a ustawa należycie przystosowaną do potrzeb członków.

Na propozycyę organizatora wiecu na przewodniczącego obrano pana Hulanickiego, który powołał na asesorów panów: Ludwika Sochaczewskiego, Edwarda Kwicińskiego i Ludwika Rutkowskiego, na sekretarza zaś pana Kazimierza Głębockiego.

Przewodniczący po odczytaniu zasadniczych punktów ustawy Związku udzielał prawa głosu w sprawie wyjaśnień, dotyczących statutu i działalności Związku i do dyskusyi, jakaby się wobec tego wywiązała.

Pan Sochaczewski podnosi znaczenie Związku zarówno dla oficyalistów, jak dla pracodawców. Związek nie ma na celu wzniecanie walki między nimi, lecz przez podniesienie poczucia sprawiedliwości zmusić pracodawców do uznania siły moralnej Związku.

Pan Gilewicz wita Związek, jako organizacyę, która grupuje pracowników najważniejszego w tym kraju zawodu, pracowników na roli. Jednakże Związek ten, zdaniem mówcy, nie powinien iść w odosobnieniu. Związki zawodowe dążą wspólnie do wywalczenia niezależności pracy. Od wspólnych tych wysiłków zależeć ma ukształcenie się przyszłych stosunków ekonomicznych. Przepaść między klasami społecznemi istnieje. Przepaść ta odegra rolę decydującą przy odbywającej się przebudowie stosunków społecznych i politycznych. Związek również wywrze w tym względzie znaczny wpływ.

Przemówienie to było spotkane nieprzychylnie przez zgromadzonych, a kilka osób opuściło nawet salę.

Największe zainteresowanie wzbudziło biuro pośrednictwa pracy i obecny na zebraniu kierownik biura udzielał wszystkim licznych informacyi.

Gorąca dyskusya wywiązała się w sprawie wynagrodzenia członków Zarządu Centralnego. Kwestyę tę podjął p. J. Nowicki, który sądził, że ponieważ Związek jest instytucyą nowopowstającą musi dążyć do tego, aby środki materyalne jego, złożone ze składek ludzi, ciężko pracujących na ten grosz, zużytkowane były w przeważnej swej części na stworzenie gruntu materyalnego, gdyż, według zdania jego, tylko wtedy istnienie Związku będzie zapewnione, o ile potrafi on nagromadzić środki materyalne. Zdanie to było poparte dość hucznymi oklaskami, lecz kiedy inni mówcy przedstawili zgromadzonym, że wybór członków Zarządu należy uzależniać jedynie od zdolności osobistych poszczególnych kandydatów a nie od tego, czy może on poświęcić czas i koszta, jakie są związane z tem stanowiskiem—wiec prawie jednogłośnie przychylił się do tego ostatniego zdania i uchwalił, jako dyrektywę dla delegatów, że praca wszystkich członków zarządu centralnego winna być opłacaną przez Związek.

P. Sohaczewski wskazał, że najważniejszem zadaniem zjazdu pełnomocników jest załagodzenie zatargów, powstałych w niektórych miejscowościach między pracownikami a pracodawcami, jak również uregulowanie stosunku między nimi na przyszłość. W liczbie zadań Związku wymienione są cele kulturalne (otwieranie bibliotek, kursów, czytelń i t. d.), są to jednak cele drugorzędne, głównym zaś celem jest polepszenie warunków ekonomicznych oficyalistów. Zgromadzenie uchwaliło jako dyrektywę dla delegatów dążyć do uregulowania stosunków między pracownikami a pracodawcami.

Następnie zarządzono wybory 4 delegatów na zjazd pełnomocników. Głosowaniem tajnem obrano pp. Joachima Bartoszewicza, Ludwika Rutkowskiego, Józefa Nowickiego i Ludwika Sochaczewskiego. Wobec tego jednak, że p. J. Bartoszewicz nie był obecnym na zebraniu delegatem, w razie odmowy p. Bartoszewicza, zostaje następny z kolei według ilości otrzymanych głosów, p. Rostworowski.

Wyborów zarządu oddziału kijowskiego nie dokonywano, natomiast polecono delegatom, aby ci zaproponowali zjazdowi delegackiemu, mającemu się odbyć dnia 24 b. m., pozostawić w swej mocy i nadal odnośną uchwałę walnego zgromadzenia z dnia 4 stycznia r. b., która opiewa, że Zarząd Centralny ma do dnia pierwszego zjazdu delegatów pełnić obowiązki i korzystać z praw zarządu oddziału kijowskiego.

Obrady toczyły się przeważnie w języku polskim. Zebranie zamknięto o g. 11 min. 45.

Ostatnie wiadomości.

Podróż dyrektora Dernburga. Z Berlina donoszą, że dyrektor kolonii, Dernburg, zamierza rozpocząć pierwszą swą podróż kolonialną do Afryki wschodniej zaraz po ukończeniu sesyi parlamentu, co nastąpi prawdopodobnie w połowie maja. Podróż ma potrwać cztery miesiące.

Traktat serbsko - szwajcarski. Jak donoszą z Berna, zawarty zostanie prawdopodobnie wkrótce traktat handlowy między Szwajcaryą a Serbią. Rada związkowa szwajcarska wysłała już nowe instrukcye posłowi szwajcarskiemu w Wiedniu, du Martheray, który bawi obecnie w Belgradzie i prowadzi z rządem serbskim rokowania w sprawie tego traktatu.

Wrzenie w Macedonii. Z Saloniki donoszą, że nad jeziorem Jenise przyszło do gwałtownego starcia między Bulgarami i Grekami. Bulgarzy stracili 32 ludzi, i prawie tyleż Grecy.

Memoryał emigrantów macedońskich w Sofii, który wysłany był do angielskiego prezydenta ministrów Campbell Bannermana, doręczono zastępcom wszystkich mocarstw.

Nicaragua i Honduras. Z Managuy telegrafują do Washingtonu, że wojska rzeczypospolitej Nicaragua zajęły miasto San Marcos. Obroną Hondurasu kieruje minister wojny Ordonez.

Zasuspendowanie konsula. Z Madrytu donoszą, że konsul meksykański w Santander został za wstawieniem się posła meksykańskiego w Madrycie zawieszony w urzędowaniu, ponieważ sprawozdanie jego o stosunkach hiszpańskich wywołało wielkie niezadowolenie.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 16 lutego. — Sąd okręgowy umorzył sprawę, wytoczoną przez wiceministra Hurkę redaktorowi „Rieczi“ za zdyfamowanie go w swem piśmie. Sprawę umorzono dla braku prawnych podstaw do dalszego prowadzenia procesu.

Petersburg, 16 lutego. — Główny zarząd „Czerwonego Krzyża“ wydał od 1 września 1905 roku do 1 lutego 1907 roku na pomoc ludności gubernii, dotkniętych nieurodzajem, 2,573,802 rb. W 1906 roku pomoc była okazana 21 gub. Największa suma została wyasygnowana dla gub. samarskiej (879,000 rubli).

Ministerstwo marynarki oznajmiło uniewinnionym oficerom statków które się poddały z eskadry Niebogatowa, że Najjaśniejszy Pan zezwala im pozostać w marynarce.

Petersburg, 16 lutego.—W Kronsztadzie, w forcie Aleksandra I w laboratoryum instytutu medycyny doświadczalnej, zachorował lekarz 11-go wschodnio-syberyjskiego pułku, zajmujący się kulturą mikrobów dżumy. Objawy choroby każą się obawiać, że jest to dżuma. Chory został odosobniony, komunikacya między fortem a fortecą przerwana.—Do 16 lutego wybrano 492 posłów do Dumy, z nich lewych—310, kadetów—80, socyal-demokratów — 54. Reszta pozostaje bez zmiany.

Petersburg, 16 lutego.—W Pińsku z kantoru „Łurie“ dziesięciu uzbrojonych złoczyńców zrabowało 1,500 rb.; raniony został stójkowy.

W humańskim powiecie ograbiono i ciężko raniono włościanina Mechwe.

W kieleckiej gub. na stacyi Miechów zrabowano z kasy towarowej 2,000 rb.

W Teodozyi około tułowskiego klasztoru zamordowano dwóch zakonników w celu grabieżu.

W kijowskim pow. w Kaharłyku skradziono Żydowi ze sklepu 600 rb. W Nowo-Nikołajewsku raniono śmiertelnie kupca, który odmówił wydania pieniędzy napastnikom.

W Tyflisie zrabowano 500 rb. z kantoru tartaku Messesowa. Wywiązała się strzelanina. Jeden z napastników został raniony i schwytany.

W pow. borysowskim, mińskiej gub. skradziono w sklepie 224 rb.

W Odesie do domu arcybiskupa do ekonoma zjawił się zamaskowany złoczyńca, gdy ekonom zerwał z niego maskę, ranił go ciężko i zbiegł.

W Warszawie, w ogrodzie Saskim 5 napastników napadło na kasyera łódzkiego Banku handlowego i jego pomocnika. Kasyer raniony, jeden ze złoczyńców raniony i zatrzymany. Pieniądze ocalały,

W atkarskim pow. napadnięto na majątek Ustinowa z zamiarem zrabowania broni. Napad został odparty z pomocą włościan. Dwóch złoczyńców uwięziono.

Moskwa, 16 lutego. — Posiedzenie nadzwyczajnej sesyi gubernialnego ziemskiego zebrania było bardzo burzliwe. Na prezesa została postawiona kandydatura Rycherta, niedawno przegłosowanego. Szypow założył protest przeciwko tej kandydaturze, na podstawie wyjaśnień senatu, zabraniających powtórnego głosowania osób raz przegłosowanych. Oprócz tego oznajmił, że został upoważniony przez 36 radnych do przesłania protestu ministrowi spraw wewnętrznych i do podania skargi do senatu rządzącego. Publiczność przyjęła tą wiadomość oklaskami. Przewodniczący wydał rozporządzenie opróżnienia sali, publiczność odpowiedziała na ten rozkaz krzykiem i gwizdaniem. Prezes gubernialnego zarządu ziemskiego, Gołowin, zaprotestował przeciwko rozporządzeniu przewodniczącego, udowadniając, że naraża on art. 190 ust. ziemskiej, który wymaga uprzedniego ostrzeżenia publiczności i zagraża wyjściem z sali w razie jeżeli zebranie w dalszym ciągu nie będzie się odbywać publicznie, lecz przy zamkniętych drzwiach. Przewodniczący zaproponował Gołowinowi, aby podał skargę do senatu. Gołowin i wielu radnych opuszcza salę. Publiczność opuszcza również salę z krzykami, „czarna secina“.

W sali pozostaje 48 radnych, którzy przystępują do wyborów. Prezesem został wybrany Rychert 44 gł. przeciwko czterem, na radnych zostali wybrani: Narożnieckij, Gruzinow, Ludogowskij, Wyborni i Rodionow. Wszyscy kandydaci prawych.

Ekaterynosław, 17 lutego. — Podczas napadu na stacyę Igren zabito dwóch strażników; raniono: artelszczyka, nadkonduktora, jednego pasażera i trzech strażników.

Zrabowano 49,000 rb. i dokumentów na sumę 13,000 rb.

Noworosyjsk, 16 lutego. — Azowsko-Doński Bank wydał 14,800 rb. na mocy sfałszowanego telegramu.

Smoleńsk, 16 lutego. — W Porzeczu został zabity na ulicy kapitan Oczkasow, sekretarz naczelnika wojennego. Zabójcy nie wykryci.

Nikołajew, 16 lutego.—Warsztaty okrętowe otrzymały od włoskich kolei żelaznych zamówienie na 800,000 zwrotnic.

Ekaterynosław, 17 lutego. — Na stacyi Igren 6 niewiadomych ludzi zawładnęło aparatem telegraficznym; gdy pociąg przybył, 10 napastników wtargnęło do wagonu, w którym jechał artelszczyk, zrabowali 50,000 rb., zabili jednego policyanta, ranili czterech strażników, artelszczyka, konduktora i jednego pasażera. Jednego napastnika schwytano, inni zbiegli.

Elizawetgrad, 16 lutego. — Na stacyi Krzywy-Róg „uriadnik“ ze strażnikami wyśledził trzech podejrzanych młodych ludzi, których chciał aresztować z pomocą żandarma kolejowego; ten ostatni zaprosił ich do biura, ale młodzi ludzie nie chcieli iść z nim. Żandarm zawezwał strażników. Młodzi ludzie zaczęli strzelać, żandarm i strażnik zostali zabici; strażnicy ciężko ranili bagnetami dwóch młodzieńców, trzeciemu udało się uciec w zamieszaniu.

Perm, 16 lutego. — Na motowilichińskiej fabryce przy rewizyi w jednym z domów zostali zabici wystrzałami z zasadzki: pomocnik komisarza i jeden policyant. Dwóch policyantów raniono. Strzelający zbiegli.

Rewel, 17 lutego. — Na byłego marszałka szlachty, członka Rady państwa, br. Budberga, jadącego wraz z kucharzem i woźnicą napadło 6 niewiadomych bandytów. Bandyci zabili Budberga i kucharza, ograbiwszy ich, woźnicę zaś ciężko poranili.

Odesa, 17 lutego.—Zrana do kantoru towarzystwa transportu ładunków wtargnęło 5-ciu uzbrojonych bandytów, zabrało z kasy 4,000 rb. i zbiegło. Dwóch bandytów udało się zaaresztować.

Mohylów (gubernialny), 17 lutego. — W nocy Żydzi, uzbrojeni w brauningi, ograbili kochański wydział pocztowy (pow. orszański). Napastnicy zabrali 1,144 rb., karabin strażnika, 4 rewolwery i 3 szable.

Paryż, 17 lutego.—W izbie deputowanych Berry wypowiedział się przeciwko bezwarunkowemu odpoczynkowi niedzielnemu, protestuje on również przeciwko przymusowi, wywieranemu przez syndykaty robotnicze, życzy on sobie, aby w dnie świąteczne dozwolono było robotnikom pracować na zmianę i żeby do prawa była włączona zasada dobrowolnej umowy pomiędzy gospodarzami a robotnikami, proponując ponowne przepatrzenie prawa o wypoczynku świątecznym i ułaskawienie kupców, którzy naruszyli to prawo.

Teheran, 17 lutego. — W ostatnich czasach medżylis miał kilka posiedzeń poufnych. Głębokie niezadowolenie i ferment wewnętrzny wzmagają się. Tajne rewolucyjne komitety zyskują wpływ coraz większy, groźbami zmuszając do ustępstw oddzielnych członków medżylisu, Autorytet medżylisu sachwiany. Na licznie uczęszczanych mityngach otwarcie wypowiadają niezadowolenie z rządu, rozpowszechniając proklamacye i listy z pogróżkami przeciwko członkom medżylisu. W Kazwinie i Resztie były zaburzenia o ostrym charakterze. Gubernatorowie są bezsilni, ponieważ nie ufają wojskom, niezadowolnionym wskutek wstrzymania wypłaty pensyi. Zamiast Nausa naznaczony został czasowo najstarszy z belgijskich urzędników.

Cicikar, 16 lutego. — Stosownie do Najwyższego rozkazu, rosyjskie wojska opuściły dnia 16 lutego Cicikar, który był okupowany w 1900 r. Pożegnanie garnizonu z ludnością chińską, z władzami i wojskiem miejscowem było bardzo serdeczne. Dzian-Dziuń wydał obiad, w czasie którego wzniósł toast za zdrowie rosyjskiego Cesarza, poczem Rosyanie odśpiewali hymn narodowy. Na obiedzie pożegnalnym naczelnik rosyjskiego garnizonu, pułkownik Lindo, wyraził przekonanie, że Chińczycy będą spełniać swoje zobowiązania tak ściśle, jak to zrobiła Rosya, wypełniając obietnicę zwrócenia prowincyi rządowi chińskiemu.

W tych dniach rosyjski wojenny komisarz wyjeżdża do Charbina. Wkrótce do Cicikara przybędzie konsul japoński.

Berlin, 17 lutego. — Grupa przedstawicieli instytucyi kredytowych dała odmowną odpowiedź konsorcyum angielsko-francuskiemu na propozycyę udziału Niemiec w japońskiej 5% konwersyjnej pożyczce. Odmowa ta jest umotywowana niechęcią obciążania niemieckiej giełdy pieniężnej, wobec jej utrudnionej sytuacyi w chwili obecnej.

Frankfurt nad Menem, 16 lutego. — „Frankfurter Zeitung“ w obszernym artykule powiada: „Przyszłość każdego państwa europejskiego zależy tak pod względem moralnym, jak materyalnym od uczącej się młodzieży. Wyższym zakładom naukowym w Rosyi przyznaną została autonomia; zdawałoby się, że wobec tego młodzież rosyjska zabierze się z podwójną pilnością do nauki, aby wynagrodzić czas stracony. Jednakże studenci żądają jak najszerszego udziału w zarządzie uniwersyteckim. Profesorowie, naturalnie, odmawiają. Sytuacya profesorów rosyjskich jest bardzo trudna: gdyż większość z nich nie jest dostatecznie zabezpieczona, wskutek tego nie mogą oni ryzykować konfliktów. Dalej gazeta wyraża żal, że tylko niektórzy uczeni byli dosyć mężni i oparli się energicznie studentom. Gazeta wychwala postępek Pawłowskiego prof. wojenno-medycznej akademii, który odpowiedział bojkotem na bojkot i wykazuje obojętność na tę kwestyę rosyjskiego społeczeństwa i prasy.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczne i terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Peszyński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łażyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa - dr Tarski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

17 lutego 1907 r.

4% Państwowa renta	72
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	
5% pożyczk prem. 1864 r.	344
" " 1866 r.	272
5% obl. prem. Szlach. Banku	228½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	404
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	448
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo“	162
" Bransk. Relsk. Fab.	110
" Putiłowsk.	101
" Bakińsk. T-a Naftow.	542
" Naft. T-a Br. Nobel.	480
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	160
" Petersb. Prywat. i Komm.	155
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	68
" „Hartman“	304
5% Pożyczka 1905 r.	92
" 1906 r.	86½
% świadectwa włościańskie	—

Usposobienie z papierami dywidendowemi z premjówkami i z funduszami małoczynne.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.



Br. BRABEC



Nadworni dostawcy.

Kijów. Kreszczatik Nr 44. Moskwa, Stolesznikow. zaul. Nr 4.

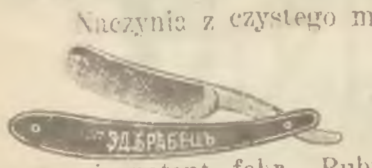
Przygotowany wielki wybór **stalowych wyrobów**, na czas **kontraktów**. z prawdziwej angielskiej stali kutych i specyalnie hartowanych, własnej fabryki i najlepszych zagranicznych.

Wiele nowości bardzo pożytecznych dla domowego gospodarstwa i odpowiednich na **podarunki**.

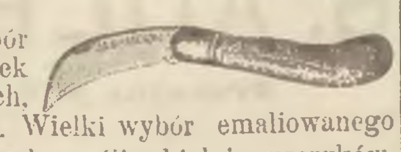
Najnowsze kuchnie do denaturowanego spirytusu z oszczędnością czasu i praktycznością pod względem hygienicznym. Maszyny do prania bielizny **„Czechy"**, wyżymaczki, magle, prasy do mięsa, różne tarki i maszynki do siekania mięsa. Amerykańska uniwersalna maszyna do mieszania ciasta. Te maszyny są niezbędne w każdem gospodarstwie, odznaczają się tem, że w przeciągu 3-ch minut przygotowują ciasto dla wszelkich gatunków pieczywa. Cena maszyny 7 rb., **wskazówki bezpłatnie**.

Bronzy style: Dekadence, Articce de Lux et Antique itp. artystycznego wykonania: zegary, wazy, kandelabry i inne najrozmaitsze rzeczy do upiększania gabinetów, buduarów itd. Wielki wybór ostatnich nowości zamków, sekretnie zamykających się.

Naczynia z czystego masywnego niklu Berndopskiej fabryki **Artura Kruppa**.



Główny skład i sprzedaż dla Południowej Rosyi. Wielki wybór przyrządów ogrodniczych, jako to: noży ogrodowych, nożyczek pił, kos, łopat i t. d. Znajduje się na składzie wiele ładnych, niklowych rzeczy: samowary, imbryczki do kawy i herbaty. Wielki wybór emaliowanego naczynia patent. fabr. „Bubny i innych fabryk, **fabryczny skład noży** stołowych, kuchennych, myśliwskich i scyzoryków.



Nożyczki, brzytwy własn. fabr. i najlep. zagr. fabr. w świecie. Łyżki stołowe, herbac. i inne wyroby posrebrzane z poręczeniem. Niklowe imbryczki do kawy i tace. Noże deserowe do owoców. cytryny i widelce ze specyalnego materyału „złota kompozycya" Composition D'or, lepsze niż srebne, nigdy nie rdzewieją i nie czernieją. Tuzin noży od rb. 3—5—12 rb. w ładnych oprawach. Udoskonalone elektryczne kieszonkowe **latarki**.

Amerykańskie gimnastyczne przyrządy Aleks. Whitely'a, kompletny wydział, ogrodniczych, gospodarskich i weterynaryjnych narzędzi nowych i udoskonalonych systemów i specyalnie hartowanych. 261—4—2

Fabryka Maszyn i Odlewnia

A. BERTRAM

Kijów, Kuznieczna nr 56, tel. nr 38

fabryka dokonywa budowy

maszyn parowych, lokomotyw, maszyn do obrabiania metali, drzewa, skóry, maszyn cegielnianych, **cukrowniczych** do fabryk tytoniowych i innych. Urządzenie opału centralnego, wodociągów, odlewów prostopadłych. Najrozmaitsze roboty giserskie. Kosztorysy na zapotrzebowanie. 650—4—2

Ogromny Wybór

Petersburskiego mechanicznego **OBUWIA** w magazynie fabrycznym T-wa S. P. B. mechanicz. wyrobu obuwia **Kijów, Kreszczatik 28**

obok poczty 645—7—1

Na bale

otrzymano wielki wybór nowości tkackich oraz sukien gotowych

w Domu Jedwabi.

Ostatnie wełniane i bawełniane nowości G. FURMANOWA. 522—10-1

Kijów, Kreszczatik nr 11.



MEBLE wykwintne i zwyczajne.
KOMPLETNE umeblowania mieszkań według wzorów najlepszych artystów.
Pokrycia na meble pluszowe, sukienne: draperye.
Angielskie łóżka, materace i umywalnie.
673-1r Własne tapicernie i warsztaty stolarskie.

Fabryka giętych mebli bukowych
JOHAN KOHN & C-o

A. Hardt Kijów, Luterańska Nr 3.

Ceny według wartości poza konkurencyą.

Dom Handlowy I. BASOW i Syn

Kijów, Padół, Aleksandrow. 46, telef. 2028.

Stale wielki wybór Jarosławskiego i Kostromskiego **Płótna** bielizna stołowa, chustki do nosa, wyszycia szwajcarskie, bielizna gotowa damska i męska, towary bawełniane Morozowskich fabryk. Ceny fabryczne i stałe. 521-20-1

Nowości wiosennego sezonu codziennie są otrzymywane w sklepie bławatnym domu handlowego

KOTLAROW i CZERNOGOŁOWKIN KRESZCZATIK 36, telef. 1433, naprzeciwko ul. Luterańskiej.

Na czas kontraktów ceny zostały o 15% zniżone. 433—1

Pierwsza Akc. FABRYKA w CESARSTWIE WIEDEŃSKICH GIĘTYCH MEBLI **„Wojciechów."**

PRZEDSTAWICIEL 674—3—1

D. FINKELSTEIN

Skład hurtowy: Kijów, Kreszczatik 25. Telefon 1365.



MAC' CORMICKA

Snopowiązałki, żniwiarki, kosiarki, szpagat, części zapasowe na składzie

L. Zdrojewski i K. Grabowski

639-18-2 KIJÓW, KRESZCZATIK 25.

Nowootworzony dom handlowy

N. Pietrow i N. Lepejko

W.-Wasilkowska nr 12, wprost Rogniedińskiej.

Otrzymano w wielkim wyborze nowości sezonu: tkaniny jedwabne, sukienne, wełniane i bawełniane lepszych firm rosyjskich i zagranicznych. Ceny stałe i niższe, niż wszędzie. 643-2-2

Kreszatik № 34 w Pasażu

RZADKA OKAZYA

460r

Udało się znowu z okazyi nabyć w niektórych wsiach i miastach rozmaite starożytne i nowożytne, używane wykwintne i zwyczajne **MEBLE** rozmait. styl. lustra, bronzy, porcelana, obrazy, dywany, fortepiany, futra, brylanty, srebra i dużo rozmait. innych przedmiotów. Transporty otrzymane sprzedaje znacnie taniej, niżeli w magazynach

Okazyjnych

RZECZY. Kreszczatik № 34 (w Pasażu) wejście frontowe, w bel-etażu.

Plusz kotiki futro

sukno. korty, kołdry. chustki. flanele

sprzedaż w magazynie **„ŻAKO"**

w podwórzu. Kreszczatik 42.

387—30—3

Największy skład w Kijowie wyrobów marmurowych

Wdowy de Vecchi

POMNIKI z marmuru, labradoru i granitu od 25 rb. do 2,000 rb. i wyżej, kraty żelazne ozdobne od 3 rb. za arszyn.

Ul. Niemiecka Nr 10 (dom własny). 422—6—3

Dom handlowy

Józefa Jacuńskiego

w Libawie

poleca na post: wyborne zagraniczne **śledzie** w beczkach i pół beczkach, a także stołową **sól angielską**, najlepiej nadającą się do solenia masła. **Kupuje na eksport za granicę masło, ser** i inne produkty wiejskie. **Skład maszyn i przyrządów mleczarskich.** Farba olejna, beczki bukowe, papier pergaminowy. 475—4—2

E. Herse

Kreszczatik № 20.

Otrzymał modele sukien od Callot, Paguni, Lineker i in. Balowe suknie koronkowe. Balowe suknie wyszyte. Galony, koronki, złote i srebrne lamy.

Ostatnie nowości.

578-3-3 **Duży wybór.**

W Kazimierówce, gub. kijowsk.

(p. t. Skwira, k. st. Popielnia 25 w.) w 1907 r. przyjm. do stanówki ogiery:

Alen-kin-ney sk. gn. troter wyw. z Ameryki od klaczy 150 rb.

Messud srebr. siwy arab. wyw. z Badadu 50 rb.

Mister-tris złot. kaszt. p. kr. ang. 50 rb.

Gromki kar. p. kr. ros. rys. 25 rb. i 25 rb. miesięcznie za utrzym. klaczy.

Inform. Kijów, Pirogowska 5, m. 2; tam na sprzed. para p. kr. wyścig. rys. i 8-io werszk. og. arabo-perszeron; byki simental i chlewnia p. kr. yorkszir największego gatunku na sprzed. w Kazimierówce. 652—3—2

Wyprzedaż

W magazynie damsk. okryć **I. GÓRSKIEGO** Luterańska, róg Kreszcz. 29—1, obok fotogr. Wysockiego. **Z rabatem 40 proc.**

651—2—2 na wszystkie towary, znajd. się w magazynie.

Najtańsze i najwygodniejsze źródło

do nabycia używanych i nowych **MEBLI** zwykłych oraz stylowych. Obrazy olejne, grawiury, lampy, żyrandole, swieczniki, gramofony, bronzy, wazy i rozmaite rzeczy do umeblowania mieszkań.

P.p. zamiejscowym upakowanie bezpłatne. W. Wasylkowska № 27 telef. 1538

„Rzeczy okazyjne".

414—10—3

Dom handlowy

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

Kijów, Puszkińska Nr 11. Telefon Nr 1336.

629—6—2

Poleca:

Superfosfat, saletrę chilijską, tomasówke, kainit i inne nawozy sztuczne.

Dostawa artykułów technicznych dla cukrowni i gorzelni.

Wielki wybór **naczynia stołowego i kuchennego** oraz **rzeczy do użytku domowego**

w polskim sklepie St. Powrozińskiego

Dumski plac Nr 5, obok Hotelu „Rosya".
Ceny fabryczne. 542—10—4

W nowootworzonym magazynie **otrzymano** w wielkim wyborze sezonowe towary petersburskich, warszawskich i zagranicznych fabryk

OBUWIE **Kalosze** rozmaitych gatunków **i rzeczy podróżne.**

Obstalunki przyjmują się. Przy magazynie pracownia.

G. Gawriłowa

Kreszczatik Nr 47, wprost apteki Filipowicza.

Ceny nadzwyczaj umiarkowane. 336—20—5

PLOMBY

ołowiane dla fabryk do posyłek pocztowych poleca

D. FINKELSZTEIN

Kijów, Kreszczatik 25, w podwórzu, telef. 1365. 675-3-1



Najnowszej **konstrukcyi** **kasy** ogniotrwałe



żelazne stalowe i pancerne

FABRYKI

Salamandra

Kijów. Kreszczatik Nr 8. 671—5—1

!!!Wygodne dla kupujących hurtem i detalicznie!!!

„Francuskie Trico"! Bardzo dobry i mocny materyał na eleganckie i solidne męskie jesienne i zimowe kostiumy. Kolor: czarne tło, przetykane w nowomodne szare przecinki, również na żądanie jednokolorowe: czarne i ciemno-szare. Fabryka wysyła pocztą odcinki po 4½ arszyna tego materyału w dwóch gatunkach za **5 rb. 25 kop.** i gatunek **„prima"** za **6 rb. 50 kop.**

„Angielskie Trico"! Takiż materyał i ten sam wyrób, jak i „Francuski Trico", tylko w lepszym gatunku, odcinek 4½ arsz. za **8 rb. 75 kop.** i najlepszy gatunek **K.** za **10 rb. 60 kop.**

Przy zamówieniu 3-ch, lub więcej odcinków dodajemy potrzebną do tych kostiumów podszewkę zupełnie

DARMO.

Zapakowanie na rachunek fabryki. Przesyłka na rachunek kupującego, ale jeśli kupujący jednocześnie z zamówieniem posyła i pieniądze, to i przesyłka na rachunek fabryki. 592—3—1

Zamówienia prosimy adresować:

Łodź, Fabryka kamgarnowych i wełnianych towarów Towarzystwo Łódzkich Wyrobów „PROGRESS".



Maszyny do szycia i robienia pończoch systemu Singera (z pudłem) **od 25 rb.** Wyżymaczki i magle do bielizny, maszynki spirytusowe i żelazka udoskonalone. 479-10-1

A. KAMINSKI

Prorezna Nr 2

w domu T-wa Asekurac. Rosyjskiego.

A. Sulerzycki.

Były zarządzający Warszawską Introligatornią p. Idzikowskiego, wstąpił do II-ej Kijowskiej Arteli Introligatorów.

Kreszczatik 35—37 w podwórzu.

Zamówienia wykonywują się nadzwyczaj starannie pod jego osobistym kierownictwem. 536—4—3

Dzierżawy poszukuję do 400 dziesięcin, separat, dobry dom mieszkalny lub administracyi większego majątku, na pensyę i proc., dam do 5,000 rb. kaucyi. Hotel „Rzym" Nr 16. 654—4—2

INŻYNIER

W. M. Łoziński i Syn

KIJÓW.

Funduklejowska 33

Telefonu Nr 1182.

Adres telegraficzny:

„Kijów. Nawal".

Przedstawicielstwa:

Kopalń Tow. Akc. fabryki Sulińskiej, Selezniowskiego Tow. Przemysłu węglowego i fabrycznego. Tow. budowy statków. zakładów mechanicznych i odlewni w Mikołajewie, gub. chersońska (budowa i kompletne urządzenia cukrowni, rafineryi i gorzelni).

Nikopol-Mariupolskiego Tow. Górniczego i metalurgicznego.

Antracyt wszelkich gatunków i **węgiel dombrowiecki. Racyonalne urządzenia kotłowni, przebudowa palenisk, wprowadzanie oszczędności w gospodarce parowej.** 682—6—1

Alfred Mianowski

Kreszczatik Nr 52.

Duży wybór aparatów fotograficznych. !Nowość! **Bez zapałek**! Zapalniczki do cygar i papierosów, latarnie czarnoksięskie i rozmaite inne nowości. 427—10—4

WYDAWNICTWA 669-2-1

Gebethnera i Wolffa:

Müller J. P. Mój system. 15 minut dziennie dla zdrowia. Z przedmową tłomacza. Z 44 rys. i tablicą z rozkładem czasu. —.70

Stella-Sawicki Jan dr. Hygiena panien. Z rys. w tekście —.60 w oprawie 1.—

— **Czerstwa starość,** czyli jak zachować zdrowie do późnego wieku —.75

Hancock Irving. Fizyczne wychowanie w Japonii „Dzinitsu". Przeł. J. Modzelewski, z 18 rycinami —.40

Staffe Bar. Piękność i zdrowie. Praktyczne rady, wskazówki i przepisy dla kobiet.—Wydanie nowe 1.—

Zasady hygieny. Wskazówki popularne pielęgnowania zdrowia. Wolny przekł. *d-ra I. Świętochowskiego.* Z rys. w tekście i 2 tabl. litograficzn. —.70, karton —.80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Magazyn A la Creol

KRESZCZATIK 28, obok cukierni George'a.

Posiada ogromny wybór najrozmaitszych gorsetów. oraz materyałów na gorsety. Prędkie i sumienne wykonanie obstalunków.

Reperowanie i pranie gorsetów.

Oficyalistów, guwern., bony oraz służbę domową poleca Biuro Hermanowicza Kijów, [illegible] Nr 2 telef. 1418. 1770

Kijowski pośrednik handlowy
A. MILOWICZ
Kijów, ul. Michałowska Nr 16.

POLECA: kupno, sprzedaż, zastaw i dzierżawę majątków ziemskich, domów, willi, futorów, młynów, lasów, fabryk itp. Wybór wielki. Reprezentacya fabryk i firm krajowych i zagranicznych. Pośrednictwo w sprzedaży cukru i świadectw eksportowych. Lokata kapitałów. Potrzebni są: personel nauczycielski, oficyaliści dla wsi i miasta, płci obojga, nauczycielki muzyki itp. 380—3—3

W majątku Ozierany, gub. czernihowskiej, 10 wiorst od st. kol. Bobrowicy, są do **sprzedania** konie robocze Ardelly, rysaki, krowy Simenthal, 2 maszyny parowe i inwentarz martwy. 662-4-1

Na kontrakty oddaje się pokój. Trechświatitielska 18, m. 11. 663-3-1

Związek nauczycielek. 7 Klonowicza, Lwów, poleca nauczycielki, bony, towarzyszki, Polki i cudzoziemki. 664—3—1

Do sprzedania dwa polskie majątki, tamże nasiona: lucer. mohar. esparcet. Skrzynka pocztowa 262. 666—3—1

Zginęła mała suczka, czarna, podpalana, z łatką na piersiach, łapkami białemi, z uszkami i ogonkiem obciętymi. Wabi się Aza. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić ją za nagrodą do Grand Hotelu, do szwajcara. 691r

---

2 pokoje z umeblowan. i stołem dla dwojga poszukuję. Lwowski Plac Nr 8, m. 2, Wiszowaty. 653—2—2

Tylko jeden rubel

za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym **Aleksandra Bojnowskiego.** Wszelkie reperacye za umiarkowane ceny, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch. **W.-Włodzimierska. Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. 290—50—8

Masaż elektryczny twarzy. Przywraca piękn., usuwa włosy z twarzy. Siostry Rozental-Landau, Kuznieczna Nr 7. 405—10—4

Odciski operuje bez bólu spec. z Berlina i Manicure (także pielęg. paznog.) S. Landau, przyjm. od g. 10 po 2-ej i od 5 do 7-ej, Kuznieczna 7.

Gospodarz średnich lat szuka posady. Adres: Kijów, ul. Sofijowska Nr 8, m. 10. Agronomowi. 374—15—12

Masażystka-gimnastyczka z Warszawy wykonywa masaże: chirurgiczne, nerwowe, na otłuszczenia, reumatyzmy serca, twarzy, gimnastykę leczniczą i szwedzką. M.-Włodzimierska 41, m. 20, od g. 2—4-ej. 1749-5-5

Domy i place do sprzedania

W.-Żytomierska Nr **22**, ziemi 763 sąż. Diechtiarna NN 23, 25 i 27, ziemi 2,963 sąż. Szczegóły: **Besarabka** 9, m. 2, od g. **12—2** po poł. 309—4—4

SPRZEDAJĄ ZE

STADNINY BYŁEJ
F. GRUSZECKIEGO

nagrodzonej złot. medalami i zaszczytn. świadectwami, wysokiej rasy: 2 ogiery, 18 źrebn. klaczy, 7 jałowych i 20 młodzieży, a także 2 karety. Od st. kol. zel. Olszaniey 28 wiorst. **wieś Juszkow Róg,** przez Taraszczę. 248—4—4

Przepis. na maszynie w pol. i ros. jęz. Kreszczatyk 41. 171—30—28

Sanatoryum Czerwony Dwór

d-ra Olechnowicza dla chorych na nerwy. Internat. Przy st. Pustelnik kol. Markowskiej, poczta Marki, pow. warszawski. 323—6—6

M-i Francais dés pl. ou leçons chez M-r Idzikowski, Kreszczatik 41. 615—6—2

Majątek ziemski wydzierżawię 350 dziesięcin ziemi ornej, sianożęcia i wypasu leśnego, stacya kolejowa Miropol o 15 wiorst, dom mieszkalny, wygodny, potrzebny jest kapitał 4 — 5 tysięcy rb. Wiadomość: ul. Luterańska nr 6 u p. S. Orłowskiego. Tamże są do sprzedania majątki: 2,500, 1,150 i 475 dz. w gub. kijowskiej, pow. radomyślskiego. 660—5—2

Leśnik z wyższem wykształceniem, rutynowany eksploatator, rybak, z poważnemi rekom., poszukuje posady. Łask. oferty do „Dziennika Kijowskiego". 538—6—3

Do sprzedania dom z ogrod. (obok gimnazyum, kościół, cerkiew, targ i szkoła miejska. Wasylkowska-Twierska Nr 6 211—4—4

Papierosy Noblesse, cygara hawańskie oraz rzeczywisty tytoń turecki poleca skład tytoniów **A. E. Chalarys**, dawniej Zgurydi, Kreszczatik Nr 34 w Pasażu. Codziennie świeży transport tytoniu i papierosów znanych fabryk zamiejskich. 312—10—6

Od d. 1-go lutego w magazynie St. Jurewicza, Kreszczatik Nr 16, wyprzedaż różnego obuwia własnego wyrobu, krajowe i zagraniczne po zniżonej cenie, a także przyjmują się obstalunki. 195-10-9

Nici wełniane większemi partyami, potrzebne. Oferty adr.: Kijów, Rejtarska Nr 16. Zabłocki i Malinowski. 559—3—3

Pierwszy Kijowski Tattersal

I. SULCZEWSKIEGO, Aleksandrowska 12.

Sprzedaż koni wierzchowych i zaprzęgowych. Przyjmują się konie na sprzedaż. [illegible] 4-3

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.